

## Czekając na polskiego Mussoliniego. Pojęcia i konteksty „faszyzmu” we wczesnym dyskursie politycznym polskiej prawicy. Rekonesans (1922–1926)\*

Pojęcie faszyzmu pojawiło się w dyskursie polskiej prawicy na początku lat dwudziestych i pozostało w nim trwałym punktem odniesienia przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Bez wielkiego nadużycia można uznać, że było jednym z kluczowych terminów prawicowego słownika politycznego, choć jego obecność, ewolucję i granice znaczeniowe należy widzieć w szerszym systemie językowo-kulturowym; często w opozycjach i schematach powiązań ideowo-politycznych. W tym rozumieniu jest to pojęcie w znaczeniu polemicznym, dysponujące olbrzymim potencjałem dyskursywnym. Zarówno określenie „faszystowski”, jak i pojęcie „faszyzmu” należą do podstawowego słownika społeczno-politycznego pierwszych dekad XX wieku<sup>1</sup>; od tego czasu znaczeniu pierwotnemu opisującemu pewien fenomen ideowy towarzyszyły próby konstruowania jego przeciw-znaczenia. Procesom recepcji i transferu pojęcia wtórowało także fabrykowanie negatywnych jego konotacji<sup>2</sup>. Wraz z pojawieniem się słowa ujawniły się zatem jego rozliczne negatywne desygnaty; często bardzo wykraczające poza pierwotnie

---

\* Tekst w wersji końcowej powstał w trakcie odbywania przeze mnie stypendium A.v. Humboldta. Za wnikliwą lekturę i krytyczne uwagi jestem wdzięczny profesorom Maciejowi Janowskiemu i Szymonowi Rudnickiemu, a także anonimowym recenzentom.

<sup>1</sup> Por. E. Nolte, *Fascismus*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexicon zur politischen Sprache in Deutschland*, red. O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, t. 2, E-G, Stuttgart 1975, s. 329–336.

<sup>2</sup> Por. F. Finchelstein, *From Fascism to Populism in History*, University of California Press, Oakland (California) 2017, w szczególności rozdz. „What Is Fascism in History?”, s. 31–97; P.E. Gottfried, *Fascism. The Career of a Concept*, Northern Illinois University Press, 2013; S.G. Payne, *Fascism. Comparison and Definition*, Madison 1980, s. 3–12. Z klasycznych studiów wokół kształtowania się pojęcia, jego polityzacji i następnie ideologizacji por. G. Allardyce, *What fascism is not: thoughts on the deflation of a concept*, „American Historical Review”, 84/2 (1979), s. 367–398. O miejscu i pozycji pojęcia faszyzmu w dyskursach radykalnej prawicy por. N. Copey, *The Radical Right and Fascism*, w: *The Oxford Handbook of the Radical Right*,

znaczenie. Dzieje pojęcia „faszyzm” to w dużej mierze także historia zapisu pewnej politycznej inwektywy<sup>3</sup>. Termin ten można zatem śledzić nie tylko w rozprawach naukowych, traktatach i pamfletach politycznych. Od samego początku pojawiało się w prasie politycznej, ale również – choć w mniejszym zakresie – we wspomnieniach i pamiętnikach, w listach i zapiskach codziennych. Pierwotnym celem tego szkicu będzie przywołanie i pewien rekonesans wśród możliwych konotacji, a więc znaczeń dopisanych bądź dopisywanych danemu pojęciu w dyskursie prawicowym. Choć wybrany czas jest relatywnie krótki, można pokusić się tu o założenie, że jest on swoistym „czasem siodła” (*Sattelzeit*) – czasem przełomu dla kształtowania się języka społeczno-politycznego dwudziestolecia międzywojennego i jego znaczących modyfikacji, przede wszystkim pod względem jego funkcji i zawartości. Co już bardziej nieoczywiste i dyskusyjne, przyjmuję tu, że te modyfikacje *de facto* uformowały język polskiej polityki pierwszej połowy XX wieku. Związki, czy też zbitki konotacji pojęciowych, za perspektywą strukturalistyczną (m.in. za Ferdinandem de Saussure’em) określone polem asocjacyjnym znaku, czyli grupy słów, które dane pojęcie za sobą pociąga, także znajdują się tu w polu widzenia. Ważne, choć już w dalszej perspektywie, wydaje się identyfikowanie siatek i relacji między słowami, także ich możliwie występujące opozycje, czyli związki znaków słów wiążące się z danym pojęciem w tekście. W bardziej ogólnym ujęciu z pewnością kluczowe pozostaje dla mnie pytanie: czy dane pojęcie stało się przedmiotem kompleksowych praktyk dyskursywnych; m.in. czy stało w centrum pola dyskursywnego, czyli było kluczowym narzędziem w komunikacji politycznej, czy i w jakim stopniu pewne grupy i całe środowiska polityczne starały się operować danym terminem w swej argumentacji, czy też pojęcie pozostało na peryferiach dyskursu publicznego.

Dla kształtowania się dyskursu społeczno-politycznego i jego priorytetowych pojęć, newralgiczne wydaje się również zagadnienie recepcji, możliwego przesunięcia i ewolucji znaczeniowej; przypisywanie albo wręcz nadanie pojawiającemu się w obrębie języka pojęciu coraz to nowych konotacji, dające w efekcie bądź nowe znaczenia, bądź umacniające jego miejsce i siłę w obrębie programu lub szerzej mobilizacji politycznej w obszarze danego dyskursu. Napięcie między „recepcją” z obcego języka a „produkcją” nowego pojęcia wydaje się nie do rozstrzygnięcia. Zakładając, że żaden system językowy (w tym języka społeczno-politycznego) nie jest domknięty,

---

red. J. Rydgren, Oxford 2018, s. 103–121. Wśród polskich opracowań por. M. Zmierczak, *Spór o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.

<sup>3</sup> Polski przypadek w tym zakresie przywołuje I. Kamińska-Szmaj, *Różne konotacje nazwy faszyzm, faszysta w prasie międzywojennej (1921–1923)*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Seria A, 1995, t. 49. Por. także *Rethinking Antifascism. History, Memory and Politics, 1922 to the Present*, red. H. Garcí a i inni, New York–Oxford 2018, s. 8–11.

bezustannie powstają nowe znaczenia i proces przypisywania/nadawania znaczeń jest ciągły, należy wszak jednocześnie przyjąć, że nie jest przydatne założenie, iż pojęcie jest rzeczywistością zupełnie otwartą i może znaczyć zupełnie wszystko. Bliższa ujęciu tu prezentowanemu jest przesłanka, że kontekst społeczno-polityczny jest ważny i staje się kluczowy dla identyfikowania kolejnych korekt znaczeniowych terminów społeczno-politycznych. By zatem nie abstrahować od „rzeczywistości pozaźródłowej” (wg Reinharta Kosellecka), mając też w pamięci stałe poczucie „niedomknięcia”, jakie towarzyszy powstawaniu desygnatu pojęcia w danej wspólnocie komunikacyjnej, należy możliwie ściśle rekonstruować kontekst, w którym pojęcie zaczęło się zakorzeniać<sup>4</sup>. Im ten związek pojęcia z kontekstem będzie silniejszy, tym bardziej precyzyjne wydaje się odtworzenie zarówno ewolucji jak i tworzenia się możliwych pól znaczeniowych terminu, jak i całego dyskursu społeczno-politycznego.

W przyjętym tu ujęciu łączy się podejście chronologiczne – a więc diachroniczne, właściwe studiom z zakresu klasycznej historii pojęć – z podejściem ujawniającym kategorie semantyczno-leksykalne i ideowo-światopoglądowe, wedle których będzie ono skategoryzowane w źródłach. „Siła” pojawienia się i zarazem obecności jest zatem równie istotna, jak jej czytelność i zrozumiałość dla poszczególnych uczestników danej wspólnoty komunikacyjnej.

## Faza I

### *Ex Roma Lux?* Pierwsze recepcje i zastosowania pojęcia „faszyzm” w dyskursie pravicowym

Pierwsze polskie tropy bezpośredniej recepcji pojęcia „faszyzm” pojawiły się już wiosną 1920 roku, z okazji rozruchów politycznych we Włoszech, w których na większą skalę ujawniły się powstałe na wiosnę 1919 roku związki paramilitarne (tzw. *fasci* tj. różgi). Z każdym miesiącem ta osobliwa postać milicji politycznej – bojówek, które zarazem były formułą nowego ugrupowania politycznego – zaczęła zyskiwać na znaczeniu. Już po pierwszej fali strajków, pod koniec 1920 roku, *fasci* posiadały 20 tys. członków, z czego większość była czynnymi bojówkarzami. Z każdym miesiącem ich liczba rosła, by w połowie roku następnego sięgnąć prawie 200 tys. Nowy fenomen polityczny zaczął budzić zainteresowanie, w szczególności w europejskich kręgach pravicowych, jako skuteczna zaporą w obliczu strajków politycznych, a także wobec agitacji organizowanej przez szeroko rozumianą lewicę: od klasowych związków zawodowych, przez ugrupowania anarchistyczne

<sup>4</sup> Por. R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 28.

i socjaldemokratyczne aż po tworzące się w tym czasie partie komunistyczne. Kiedy w połowie 1920 roku doszło do pierwszych zwycięstw socjalistów w lokalnych wyborach w szczególności w północnych Włoszech, bojówki na masową skalę roznieciły falę przemocy, terroru i zastraszania zarówno organizacji lewicowych, jak i władz lokalnych. Ta nowa taktyka zyskała uznanie i wsparcie sporej części zamożniejszej części społeczeństwa, przedsiębiorców, a także bogatych chłopów. Organizacje faszystowskie zaczęły służyć jako rodzaj aktywnej samoobrony przez strajkami wiejskimi, a później także jako forma zastraszania nieposłusznych i zrewoltowanych grup społecznych. Ten okres charakteryzowało także przeniesienie epicentrum walki politycznej we Włoszech wprost na ulice, niejednokrotnie w formie brutalnej fizycznej konfrontacji, czego faszyci stali się wkrótce symbolem<sup>5</sup>.

\*

W całej Europie te spektakularne sukcesy rozbudziły żywe zaciekawienie, a skuteczność organizacji faszystowskiej – chęć naśladownictwa<sup>6</sup>. W odrodzonej Polsce ten nurt ujawnił się w szczególności wśród nacjonalistycznych organizacji paramilitarnych i antystrajkowych w szerokim spektrum wpływów Narodowej Demokracji; w przejawach najbardziej spektakularnych wśród ugrupowań, które powstawały w czasie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921)<sup>7</sup>. Uboga spuścizna piśmiennicza tych efemerycznych grup w dużej mierze uniemożliwia sumienne prześledzenie ewolucji kształtowania się pojęcia „faszyzm”<sup>8</sup>. Pozostawione świadectwa pokazują jednak, że pierwotny

<sup>5</sup> Kluczowe kontekstowe informacje o genezie, początkach i wczesnych fazach formowania się partii faszystowskiej por. G. Albanese, *March on Rome. The Violence and the Rise of Fascism*, tłum. S. Knipe, London 2019, s. 56–80; *eadem*, *Political Violence and Institutional Crisis in Interwar Southern Europe*, w: *Rethinking the Nature of Fascism. Comparative Perspectives*, red. A. Costa Pinto, London–New York 2011, s. 186–194.

<sup>6</sup> R. Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie skończyła (1917–1923)*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2016, s. 192. C. Baldoli, *Exporting Fascism. Italian Fascists and Britain's Italians in the 1930s.*, Oxford–New York 2003, zwłaszcza s. 1–6.

<sup>7</sup> J. Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012 wskazuje na kilkanaście grup i środowisk, które razem wzięte liczyły od kilku do kilkunastu tysięcy osób. Wśród tych najważniejszych wymienia: m.in. Zakon Faszystów, Konfederację Narodową Polską, Rycerzy Orła Białego, Organizację Obrony Życia Narodowego, Związek Mścicieli i Obrońców Ojczyzny, Zakon Monarchistów, Zakon Rycerzy Prawa i wreszcie Pogotowie Patriotów Polskich, por. *ibidem*, s. 68–69. Por. także O. Grott, *Faszyci i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007.

<sup>8</sup> Ugrupowania te nie dysponowały własnymi pismami, a gros materiałów dotyczących ww. środowisk pochodzi ze wspomnień, pamiętników, a w przypadku niektórych – także z dokumentacji policyjnej. Por. J. Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji?*, Katowice 2012, s. 68–74. Wśród najważniejszych świadectw należy wymienić: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966; J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2005 (1919); T. Dymowski, *Moich dziesięć lat w Polsce Odrodzonej (Wspomnienia)*, Warszawa 1928 i przede wszystkim J. Pękosławski, *Dla*

zarys desygnatu już wtedy się ukształtował, a poszczególni aktorzy i uczestnicy dyskursu byli na ogół świadomi zarówno pewnych niuansów ideowych, jak i odmienności polskiego kontekstu wobec uwarunkowań włoskich. Proces osadzania się nowego pojęcia dobrze oddaje wyjątek ze wspomnień Jana Pękosławskiego – lidera największego z tych ugrupowań, czyli Pogotowia Patriotów Polskich:

Ogólnie nazywano nas faszystami, muszę [...] tę sprawę wyjaśnić. Kiedy powziąłem myśl tworzenia nowej organizacji, tj. w lipcu 1922 roku, to wtedy nie tylko nie mogliśmy mieć programu Mussoliniego, ale nawet nikt o nim nie słyszał. Wreszcie mogli mnie posądzać o wzorowanie się na nim tylko tacy, którzy mnie bliżej nie znają – Ja w życiu nikogo nigdy nie naśladowałem, a jeżeli obserwuję innych, to robię i badam, co się dzieje za granicą, to tylko dlatego, żeby wiedzieć, czego nie należy robić, a co trzeba będzie robić, to tego nie będę szukał tam są inne warunki niż u nas. Bo np. to co miało miejsce i szanse powodzenia we Włoszech, nie mogło mieć miejsca u nas. My mamy rozmaite kwestie mniejszościowe, których Włosi nie mają, my nie mamy autorytetu, jaki Włosi mają w osobie króla, który nie dopuścił do rozlewu krwi, kiedy Mussolini wkraczał do Rzymu – my jesteśmy dziećmi w polityce i u nas marsz na Warszawę nie udałby się nigdy, a Włosi są bardzo wyrobieni i dlatego ich marsz na Rzym udał się na koniec, we Włoszech na prawicy są patrioci, a u nas egoiści – groszorboby<sup>9</sup>.

W tej i podobnych wypowiedziach wybrzmiewało kilka istotnych tropów charakterystycznych dla funkcjonowania pojęcia „faszyzmu” w dyskursie polskiej prawicy pierwszych lat dwudziestych. Jej autor podkreślał, że faszyzm jest zjawiskiem włoskim, posiadającym osobliwe lokalne cechy, nie dające się wprost bądź w całej rozciągłości zastosować do innych geograficzno-kulturowych uwarunkowań. Jak większość prawicowych komentatorów odnotowywał neutralny stosunek włoskich faszystów wobec palącej – zdaniem polskich prawicowców – tzw. kwestii żydowskiej i niemal całkowity brak antysemityzmu politycznego we Włoszech. Faszyzm – o czym Pękosławski ledwo napomykał – stawał się też polityczną inwektywą, którą lewicowa i centrowa część sceny politycznej czy raczej jej prasowe zaplecze opisywało nacjonalistyczną prawicę<sup>10</sup>. Dla prawicowych uczestników debaty faszyzm oznaczał wyższy stopień patriotycznego/narodowego uświadczenia związanego z rozwiniętą kulturą polityczną Włochów. Znamienne, że faszyzm od początku jednoznacznie i nierozzerwanie łączony był z charyzmatycznym przywództwem Benito Mussoliniego, co czasami prowadziło autorów do

---

*potomności. Z okresu zarania naszej niepodległości 1919–1926*, wstęp i oprac. U. Kozłowska, T. Sikorski, Radzymin 2016 (pierwodruk 1929).

<sup>9</sup> J. Pękosławski, *Dla potomności...*, s. 126. Por. także T. Dymowski, *Moich dziesięć lat...*, s. 65.

<sup>10</sup> Por. I. Kamińska-Szmał, *Inwektywy polityczne w relacjach międzytekstowych*, w: *Wyraz i zadanie w językach słowiańskich: opis, konfrontacja, przekład*, red. M. Sarnowski, W. Wysocki, „Slavica Wratislaviensia”, t. 5, nr 133, Wrocław 2005, w szczególności s. 119–125.

wymiennego określenia „faszyzmu” mianem „mussolinizmu”<sup>11</sup>. Już w tych zdawkowych enuncjacjach odnotować można wyraźną potrzebę przesuwania akcentów w rozumieniu pojęcia faszyzm: z lokalnego, włoskiego fenomenu na zjawisko szersze, uniwersalne i dotyczące przynajmniej przestrzeni zachodnioeuropejskiej. Pękosławski we wspomnieniach jeszcze kilkakrotnie i z ledwo skrywanym entuzjazmem odwoływał się do postaci Mussoliniego, wskazując przy tym na odmienności polskiego i włoskiego kontekstu kulturowego<sup>12</sup>. Dla niego, ale też dla innych działaczy paramilitarnych grup, włoski fenomen stawał się jednak najważniejszym punktem odniesienia. Być może jedynym środowiskiem nacjonalistycznym, w którym po pierwszej fali fascynacji nieco ostygło zainteresowanie faszystowskimi Włochami, było Towarzystwo „Rozwój”<sup>13</sup>. Tam wszak za podstawowy warunek odrodzenia narodu uważano przede wszystkim eliminację Żydów z przestrzeni publicznej<sup>14</sup>. „Rozwojowcy” w swoim programie międzynarodowego „frontu przeciw-żydowskiego” jako jedni z pierwszych „odkryli” sojusznika w niemieckim narodowym socjalizmie i osobiście Adolfie Hitlerze<sup>15</sup>.

\*

Środowiskiem, w którym recepcja i wpływy włoskich wzorów oddziaływały najbardziej wszechstronnie, był jednak obóz narodowo-demokratyczny,

<sup>11</sup> Władysław Rabski, poseł ZLN i czołowy publicysta „Kuriera Warszawskiego”, pisał: „Gdy zbliża się pierwsza rocznica mussolinizmu, trzeba, aby Polska dobrze zrozumiała treść zasadniczą wielkiego zwycięstwa, aby zdała sobie sprawę, że to co się stało, nie jest szablonową rewolucją białych przeciw czerwonym, lecz narodzinami nowych światów idei, olbrzymią rewizją przodujących doktryn dziewiętnastego i pierwszych lat dwudziestego wieku [...] nie czarnego bożyszcza reakcji, lecz nowego typu organizacji, solidarności, hierarchji i dyscypliny [...] Mussolinizm to jakby z ducha Gabriel’a d’Annunzia poczęty sen o potędze, to renesans łaciński, to apostołstwo wielkiego człowieczeństwa, to odrodzenie religji w najszczytniejszym tego słowa znaczeniu, o którym marzył „Rzym trzeci”, Rzym Cavoura i Garibaldiego”, W. Rabski, *Mussolini na ulicy Wiejskiej*, „Kurier Warszawski”, 2 XI 1923, w: *idem, Walka z polipem*, Poznań 1925, s. 517, 520; D. Armili, *Przyszłość ustroju faszystowskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna”, nr 28, 10 V 1926, s. 3; por. także A. Peretiatkowicz, *Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, Warszawa 1927, s. 27.

<sup>12</sup> Por. J. Pękosławski, *Dla potomności...*, s. 129, 189.

<sup>13</sup> S. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosł*, w: *idem, Równi, ale niepełnie*, Warszawa 2008, s. 90–103. W podobnym duchu rozwijała się recepcja „faszyzmu” w poznańskim „Przeglądzie Judaistycznym. Organie poświęconym badaniu kwestii żydowskiej”, 1922–1924.

<sup>14</sup> Środowisko „Rozwoju” po gwałtownym okresie rozrastania się w latach 1919–1923 (w literaturze przedmiotu liczebność organizacji szacuje się na 80–150 tys. czynnych członków) przeżywało zapaść aż do wybuchu kryzysu ekonomicznego końca lat dwudziestych. Z kolei J. Tomaszewicz uważa, że to właśnie w Towarzystwie „Rozwój” istniały największe wpływy idei faszystowskich, por. *idem, op. cit.*, s. 153–159.

<sup>15</sup> J. Tomaszewicz, *op. cit.*, s. 155.

zwany zwyczajowo Narodową Demokracją (tj. endecją). Formacja ta grupowała szereg organizacji politycznych, których instytucjonalno-parlamentarnym wyrazem był założony w 1919 roku Związek Ludowo-Narodowy, posiadający największą reprezentację polityczną w parlamencie i decydujący wpływ na życie społeczno-polityczne przynajmniej kilku dzielnic (tu przede wszystkim Pomorza i Wielkopolski). Obóz nacjonalistyczny dysponował także najbardziej rozbudowanym systemem prasowym, w tym m.in. rozwiniętą siecią własnych korespondentów zagranicznych<sup>16</sup>, co sprzyjało wprowadzeniu do debaty publicznej nowych formuł i zapożyczeń, a także kompleksowemu informowaniu swego zaplecza politycznego o kształtującym się we Włoszech fenomenie. W pierwszych obszerniejszych doniesieniach prasowych pisownia terminu faszyzm w prasie nacjonalistycznej nie była ustabilizowana. W relacjach prasowych posługiwano się m.in. terminami „fascisci”, „faścisci” lub „faszyzm”; często pisanymi w cudzysłowie<sup>17</sup>. Gorąca jesień polityczna 1922 roku – listopadowe wybory parlamentarne, a potem wybór prezydenta RP przez zgromadzenie narodowe ze wszystkimi politycznymi konsekwencjami – sprzyjała zakorzenieniu się pojęcia, co skutkowało m.in. ujednoczeniem zapisu i porzuceniu cudzysłowu.

Jeszcze przed marszem na Rzym miał miejsce w polskiej prasie nacjonalistycznej prawdziwy wysyp wzmianek i dłuższych materiałów o entuzjastycznej wobec włoskich faszystów wymowie<sup>18</sup>. Wśród opiniotwórczych pism w dostarczaniu informacji o sytuacji we Włoszech przodowała warszawska „Myśl Narodowa”. Czołowy publicysta dwutygodnika – a przez pewien czas także jego redaktor naczelny – Ignacy Oksza-Grabowski dowodził, że faszyci to w istocie aktywni, zaangażowani konserwatyści („tradycjonałiści głębokiej kultury italskiej”), tyle że bojowo nastawieni do rzeczywistości („ludzie nie słów a czynów”), w praktyce realizujący hasła narodowe („nacjonałiści pur sang”)<sup>19</sup>. Faszyzm opisywał jako „drgnienie

<sup>16</sup> Por. U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa–Łódź 1984, s. 21–24.

<sup>17</sup> Por. S.K. [Stanisław Kozicki] *Kronika polityczna*, „Przegląd Wszechpolski”, 6 (VI 1922), s. 487; *idem*, *Wybuch walk faszystów z socjalistami we Włoszech*, *ibidem*, s. 484; [I. Oksza-Grabowski], *Uwagi. Fasciści*, „Przegląd Wszechpolski”, 8 (VIII 1922), s. 616–617; *idem*, *Kongres faszystów w Neapolu*. *Kronika polityczna*, „Przegląd Wszechpolski”, 11 (XI 1922), s. 884. Por. I. Kamińska-Szmaj, *Różne konotacje nazw faszyzm, faszysta w prasie międzywojennej (1921–1923)*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Seria A, 49 (1995). *Podręczny słownik polityczny*, Warszawa 1923, autorstwa prominentnego członka ZLN Joachima Bartoszewicza, posługuje się jeszcze określeniem „fasciści” (s. 193–194).

<sup>18</sup> Por. R. Wapiński, *Niektóre problemy ewolucji ideowo-politycznej endecji w latach 1919–1939*, „Kwartalnik Historyczny”, 23/4 (1966). Wapiński uważał, że do roku 1925 w obrębie publicystyki narodowo-demokratycznej dominowały głosy powierzchwnych sympatii do włoskiego faszyzmu, *ibidem*, s. 862. Por. *idem*, *Ruchy nacjonalistyczne a formowanie się tendencji faszystowskich i parafaszystowskich* „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 366 (1977), s. 231–233.

<sup>19</sup> I. Oksza-Grabowski, *Różgi (Faszyci)*, „Myśl Narodowa”, 32, 12 VIII 1922, s. 1–3.

włoskiej duszy”, a zarazem „szlachetny nacjonalizm, łamiący bezwzględnie wszystko, co ma stanąć na przeszkodzie”. Dla Okszy-Grabowskiego, z przekonania także skrajnego monarchisty w duchu Action Française (m.in. członka Organizacji Monarchistyczno-Konserwatywnej), „twórczy nacjonalizm” połączony z „odwołaniem do prastarych źródeł” musiał prędzej czy później doprowadzić do narodzin faszyzmu. Autor ten wyrażał nadzieję, że „historja Polski tym nurtem popłynąć musi”<sup>20</sup>. Kulminacją tej fali zainteresowania na łamach dwutygodnika był numer włoski „Myśl Narodowej” rozpoczynający się wierszem „poetki faszystów” Rosy di Mario, zatytułowany „Do Polski”<sup>21</sup>. W podobnym duchu pisał ukazujący się w Poznaniu „Przegląd Wszechpolski”, od razu dostrzegając we włoskich wypadkach uniwersalne przesłanie: „faszyzm [...] [to] potężna reakcja przeciwko tendencjom rozkładowym [...] ruch narodowy, który w imię ratowania Ojczyzny od rozkładu, przystąpił do walki z komunizmem”. Wydawcy poznańskiego pisma uznawali, że włoska sytuacja jest częścią ogólniejszej fali, która rozprzestrzeni się po całej Europie, a pojęcie faszyzmu opisuje szersze ponadnarodowe zjawisko<sup>22</sup>. Od jesieni materiały o Włoszech zaczęły być pogłębiane obszernymi osobistymi relacjami. We wrześniu 1922 roku w korespondencji dla opiniotwórczego dziennika ND „Gazety Warszawskiej”, jego stała współpracowniczka Emma Chłudzińska-Paulucci obszernie uzasadniała, iż: „faszyzm [...] był „synem wojny”, przez co zarówno rozumiała zarówno społeczno-ideową genezę zjawiska, jak i nowy język politycznego komunikowania się. Korespondentka podkreślała kluczową rolę kombatantów i młodzieży w ruchu, uznając, że to właśnie te grupy nadawały tożsamość ruchowi. W podsumowaniu stwierdzała, iż faszyzm to przeciwieństwo liberalnej burżuazji, a zarazem „to wiara, entuzjazm młodzieńczy, poszanowanie władzy,

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 3. Gdzie indziej pisał: „Faszyści włoscy dają Europie korepetycje”, *idem*, *Lekcja faszystów*, „Myśl Narodowa”, 3, 26 sierpnia 1922, s. 7; „Polska... musi przyjść z różgą faszysty”, *idem*, *Wybory. II Strony walczące*, „Myśl Narodowa”, 36, 9 IX 1922, s. 8.

<sup>21</sup> *Do Polski! (Wiersz poetki faszystów Rosy di Maryo z Turynu napisany w r. 1919 do czci Polski)*, „Myśl Narodowa”, 45, 8 XI 1922, s. 1–2. Por. także *Rota Mamelego*, *ibidem*, s. 6–7; *Socjologiczny ustrój państwa*, *ibidem*, s. 7–8; *Proklamacja faszystów*, „Myśl Narodowa”, 46, 18 XI 1922, s. 15; *Gabriele d. Annunzio*, „Myśl Narodowa”, 47, 25 XI 1922, s. 9; *Benito Mussolini*, *ibidem*, s. 9–10; *Mussolini a syjonizm*, *ibidem*, s. 10.

<sup>22</sup> „Ruch faszystów we Włoszech, podobnie jak ruch nacjonalistyczny we Francji, są przejawem budzącej się w Europie reakcji przeciwko zalewowi starej cywilizacji przez barbarzyństwo wewnętrzne”, *Uwagi. Fasciści*, „Przegląd Wszechpolski”, 8 (VIII 1922), s. 616–617. Podobnie na łamach młodzieżowego „Akademika”: „Jeśli nie jest konicznością życiową [...] to w każdym razie jest zjawiskiem wypływającym z ducha czasu [...] z dzisiejszej powojennej struktury życia politycznego gangrenowanego przez socjalistyczno-żydowską międzynarodówkę [...] Faszyzm jest obroną czynną, ale nie tą ślamazarną w rękawiczkach [...] samoobroną czynną, samoobroną, która nie widząc innej drogi wyjścia, uciec się musiała do drogi gwałtu [...] Faszyzm jest reakcją narodu [...] Faszyzm jest [...] metodą czynną, gdy wszystkie inne, bardziej pokojowe metody samoobrony narodu zawiodły”. Zob. *Zet, Faszyzm*, „Akademik”, 2 (X 1922), s. 62.



odwaga, inicjatywa osobista, zrozumienie międzynarodowych konieczności”<sup>23</sup>. W innej relacji podnosiła jednoznacznie rewitalizujący wpływ idei faszystowskiej na życie polityczne, a także postępujące wraz z faszystami odrodzenie życia obywatelskiego: „Obywatel przejęty duchem faszyzmu musi stawiać interes Ojczyzny ponad interesy partii. [...] Faszysta chce być obywatelem wolnym, w kraju wolnym, dlatego żąda wolności pracy i uważa wszelkie w tem względzie restrykcje za zamach na wolność osobistą”<sup>24</sup>.

Faktyczna recepcja pojęcia zaczęła się jednak od momentu dojścia Mussoliniego do władzy. Większość nacjonalistycznych autorów postrzegało „faszyzm” przede wszystkim jako ruch *per se* antylewicowy. Na łamach „Kuriera Poznańskiego”, największego dziennika nacjonalistycznego w Wielkopolsce, zwycięstwo Mussoliniego oceniano jako spontaniczną reakcję narodu włoskiego na niebezpieczeństwo grożące ze strony „anarchistycznych eksperymentów stronnictw socjalistycznych”<sup>25</sup>. Faszyzm utożsamiano więc niemal definicyjnie z porządkiem i przywróceniem kosmicznego ładu. Socjalistyczne korzenie przywódcy włoskich faszystów i części jego współpracowników publicyści dziennika tłumaczyli błędami młodości oraz skomplikowanymi przedwojennymi stosunkami. Przekonania publicystów nacjonalistycznych o dobitnie prawicowym charakterze ruchu faszystowskiego nie mógł zachwiać obszerny wywiad z sekretarzem włoskiej partii faszystowskiej, Michele Bianchi, w którym ten zdecydowanie przeciwstawiał się tezie głoszącej, iż faszyzm skierowany jest przeciwko proletariatu. Bianchi podnosił, że „od socjalistów jednak różnimy się zasadniczo [...] dla nas ostatecznym celem ujętym w konkret, jest naród”<sup>26</sup>. Tego rodzaju prasowe interwencje, głosy postaci o statusie autorytetu „z wewnątrz”, mające na celu przekonać czytelników prasy prawicowej o „narodowym”, a nie bezklasowym charakterze faszyzmu, stawały się częstsze i, jak się zdaje, stanowiły odpowiedź na zarzut prasy lewicowej o „narodowy bolszewizm” faszyzmu, co po wojnie bolszewickiej z lat 1919–1921 było inkryminacją nie bez politycznej wagi i znaczenia.

Jednym z zagadnień najczęściej poruszanych na łamach prasy polskiej w końcu 1922 roku było porównywanie sytuacji politycznej w powojennych Włoszech z warunkami politycznymi młodego państwa polskiego<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> E. Chludzińska, *Korespondencja z Włoch*, „Gazeta Warszawska”, 14 IX 1922, s. 1, za: I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994, s. 171.

<sup>24</sup> E. Chludzińska, *Interes ojczyzny ponad wszystko*, „Gazeta Warszawska”, 24 IX 1922, s. 1, za: I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera...*, s. 172.

<sup>25</sup> *Zwycięstwo idei narodowej*, „Kurier Poznański”, 233, 12 X 1922, s. 3. Por. także *Władza w ręce faszystów*, „Kurier Poznański”, 251, 1 XI 1922, s. 2.

<sup>26</sup> Por. *Wywiad z M. Biancim*, „Kurier Poznański”, XI 1922, za: I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera...*, s. 173.

<sup>27</sup> Por. *Analogie między Polską a Włochami*, „Myśl Narodowa”, 44, 4 XI 1922, s. 5.

Już w lecie tego roku Oksza-Grabowski ukuł frazę o „dziejowej równoległości” Polski i Włoch, co miało sprzyjać recypowaniu i dyfuzji wzorów politycznych z południa Europy<sup>28</sup>. W prasie związanej z „obozem narodowym” wskazywano na dokonującą się kompleksową zmianę sił politycznych w Europie, czego widowym przykładem miała być właśnie *marcia su Roma*. 1 listopada 1922 roku czołowy polityk Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, a zarazem wybitny publicysta tego czasu Stanisław Stroński, przypominając na wiecu przedwyborczym w Warszawie wydarzenia ostatnich miesięcy we Francji (powołanie prawicowego rządu Poincarégo w miejsce rządów socjalisty Brianda), w Anglii (upadek Lloyda George’a i powołanie konserwatywnego gabinetu Lawa), a także we Włoszech, sformułował tezę o dokonującym się powszechnym zwrocie ku orientacjom „narodowym” na całym kontynencie europejskim<sup>29</sup>. Rządy faszyzmu miały zwiastować głębszą i – co więcej – nieodwracalną zmianę polityczną na kontynencie, która musiała objąć także Polskę<sup>30</sup>. Obrazowo, na zasadzie kontrapunktu, przedstawiała tę sytuację Irena Pannenkowa w swojej korespondencji z Włoch, zamieszczonej w związanej ze Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym „Rzeczpospolitej” w połowie listopada 1922 roku:

W przededniu otwarcia nowego Sejmu [...] w przededniu odsłonięcia tej swoistej wieży Babel, dobrze jest wsłuchać się w jasny i czysty ten dźwięk płynący ku nam z Apeninów. Nie żeby naśladować tylko ślepo i bezmyślnie. Ale żeby i w duszy polskiej rozbudzić wreszcie nie mniej samorodny i nie mniej swoisty jej właściwy odruch twórczy, któryby kierowany twórczą myślą, własny był ująć chaos skłóconych żywiołów w ton równie czysty, harmonijny, jednolity i przeważny<sup>31</sup>.

Do tych analogii doświadczeń i kontekstów narodowych, a zarazem ścisłych powinowactw idei, wielokrotnie nawiązywali inni publicyści nacjonalistyczni, choć być może najbardziej dobitnie czynił to udzielający się w większości warszawskich pism prawicowych Adolf Nowaczyński<sup>32</sup>. Autor

<sup>28</sup> I. Oksza-Grabowski, *Lekcja faszystów*, s. 6.

<sup>29</sup> S. Stroński, *Pierwsze dziesięć lat (1918–1928)*, Lwów 1928, s. 26–30.

<sup>30</sup> Por. także A. Marylski, „Wiosna” *Ludów*, „Myśl Narodowa”, 38, 20 IX 1924, s. 8–11.

<sup>31</sup> I. Pannenkowa, *Korespondencja z Włoch*, „Rzeczpospolita”, XI 1922, s. 1.

<sup>32</sup> A. Nowaczyński stale współpracował z „Gazetą Poranną Dwa Grosze” i „Rzeczpospolitą”, a sporadycznie także z „Gazetą Warszawską” i mieszczańskim „Kurierem Warszawskim”. Regularnie publikował w „Myśli Narodowej”. Przedruki jego artykułów znaleźć można było w większości regionalnych dzienników nacjonalistycznych tego czasu. Por. A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 102–109. O jego twórczości publicystycznej na łamach „Myśli Narodowej” zob. M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z Mostu” (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004, s. 48–63. Por. także U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne...*, s. 64–66. Por. także A. Meller, S. Kosiorowski, *Adolf Nowaczyński. Szkic biograficzny*, w: *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł*, t. 1, red. A. Meller, S. Kosiorowski, Warszawa 2012, s. 16–17.

ten zwykle kreślił dojmująco ponury obraz powojennych, przedfaszystowskich Włoch – „fazę *zmory* i *smuty* włoskiej” – kraju trawionego wszelkimi możliwymi chorobami i patologiami społecznymi, za którymi nieodmiennie kryli się Żydzi<sup>33</sup>.

Była to era najwyższej i kompletnej supremacji *ebreacciów* w rządzie, w wojsku i w życiu duchowym, literackim [...] Na intelektualne życie włoskie szła potężna ofensywa *disfattismo* i pornografii [...] w parlamencie rozgadani dezserterzy i komuniści, w finansach Teoplitz, Mayer, Banca Commerciale, a w literaturze orgie sadystycznego seksualizmu, zohydzenie wojny, wojska, bohaterstwa i heroizmu. [...] Reakcje na tę literaturę i na te prądy, i na te rządy, przyjąć musiała<sup>34</sup>.

W ujęciu Nowaczyńskiego, faszyzm to tyleż idea („odrodzenie narodowej siły włoskiej [...] piękne, mądre i skrzydlate myśli [...] na tłumy wpływają podniecająco, patos i swadę pobudzają [...] są potężnymi czynnikami i siłami w urabianiu i rzeźbieniu, opinii publicznej”), co nagi, bezwzględny i bezpośredni czyn. W pierwszym okresie w tej recepcji pojęcia „faszyzm” zawierał się jeszcze pewien dystans wobec niektórych aspektów nowego fenomenu. Nawet tacy entuzjaści jak Nowaczyński gotowi byli uznać, że w stosowaniu przemocy Włosi mogli posunąć się za daleko<sup>35</sup>.

W opisach przedfaszystowskich Włoch autorstwa Nowaczyńskiego piętrzyły się wręcz negatywne zbitki („psychoza zawodów, rozżalenia, niezadowolonia, febra bolszewicka i dzika gorączka rewolucji, ogólne niezadowolonia ze wszystkiego, okres formalnego rozkładu i degrengolady”) wobec ozdrowieńczej fali, którą miał przynieść „faszyzm” (m.in. „fala radości i narodowego promieniowania”). Autor ten szedł może najdalej w wydobywaniu podobieństw i jednocześnie zaznaczaniu różnic kontekstu polskiego i włoskiego. Włoski faszyzm w tym okresie stawał się dla publicysty podstawowym punktem odniesienia w kreśleniu wizji politycznych. Charakterystyczna w publicystyce Nowaczyńskiego jest też stała, dynamiczna relacja między lokalnym i globalnym rozumieniem słowa faszyzm, a także otwieranie się dyskursu na kolejne, pozytywne konotacje odnoszące się do tego pojęcia. Jego liczne enuncjacje ukazywały zatem potencjał, jakim dysponował ówczesny język społeczno-polityczny w obliczu nowego zjawiska, a także reakcje na tworzącą się formułę polityczną.

U tego publicysty może najsilniej uwidaczniała się potrzeba przypomnienia, że we włoskim faszyzmie jątrzy się niezalążona kwestia: Żydzi („bezgraniczna, zła, okrutna i despotyczna satrapia [...] międzynarod semicki [...] sataniczne: Mocarstwo Anonimowe”). Nowaczyński uznawał Żydów

<sup>33</sup> A. Nowaczyński, *Słowo i czyn w Italii*, „Rzeczpospolita”, 302, 5 XI 1922, s. 4–5.

<sup>34</sup> *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego...*, t. 1, s. 149–156. Por. także S. Kozicki, *Benito Mussolini*, „Przegląd Wszechpolski”, 9 (IX 1923), s. 664.

<sup>35</sup> Por. A. Nowaczyński, *Dobre i złe strony faszyzmu*. II, „Myśl Narodowa”, 52, 30 XII 1922.

za ostoję opozycji oraz zaplecze oporu przeciwko faszyzacji społeczeństwa włoskiego<sup>36</sup>. Starannie wydobywał też nurty antysemityzmu we włoskim faszyzmie, dowodząc, że „rewolucja włoska” dokona swojego epokowego dzieła, kiedy całkowicie usunie z Italii Żydów<sup>37</sup>. Sprowadzając wywód niemal do poziomu biologicznych i rasowych kategorii, wskazywał, że faszyzm nie identyfikuje podstawowego zagrożenia, jakim jest dla nowoczesnego narodu problem żydowski. Symbiotyczna relacja, jaka miała rzekomo funkcjonować między „Aryjczykami” a Żydami w ustroju liberalno-demokratycznym, zawsze prowadziła do „zażydzenia” każdego ustroju. „Żydzi” w obrębie ruchu faszystowskiego to już jednak dla Nowaczyńskiego rodzaj logicznej sprzeczności i moralnego skandalu. Pod jego redakcją tygodnik „Myśl Narodowa” – najważniejszy warszawski periodyk nacjonalistyczny tego czasu – silnie ten nurt pielęgnował i rozwijał<sup>38</sup>. „Myśl” piórami swoich publicystów stale informowała o kolejnych zmianach we włoskim systemie politycznym: permanentnie też prowadziła swego rodzaju kompanię apologetyczną wobec Mussoliniego i ustroju faszystowskiego<sup>39</sup>.

Jednym z kluczowych momentów osławiania i niejako absorbowania przez rodzimy dyskurs nacjonalistyczny pojęcia „faszyzm” było rekonstruowanie jego ideowych korzeni pod wyraźnie określonym kątem. W „Przeglądzie Wszehpolskim” – innym ważnym teoretycznym organie ND tego okresu – od momentu wznowienia pisma (tj. od 1922 roku; wcześniej pismo ukazywało się w latach 1895–1905) akcentowano przede wszystkim powinowactwa ideowe między faszyzmem włoskim a jego nacjonalistycznymi antenatami<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> A. Nowaczyński, *Spokój na Kapitolu*, „Myśl Narodowa”, 28, 12 VII 1924, s. 1–5.

<sup>37</sup> A. Nowaczyński, *Kupiec... medjołański*, „Myśl Narodowa”, 12, 22 III 1924, s. 1–8. Nowaczyński wymiennie używał jeszcze wtedy określeń „faszyzm” i „fasyzm”, *idem* [a.n.], *Dynastia Toeplitz daje Polsce 100.000 lirów*, „Myśl Narodowa”, 16, 19 IV 1924, s. 11–12; *idem*, *Spokój na Kapitolu*, „Myśl Narodowa”, 28, 12 VII 1924, s. 1–5; *idem*, *Trzechlecie „Myśli Narodowej”*, „Myśl Narodowa”, 46, 15 XI 1924, s. 3–4; *idem*, *Trzechlecie „Myśli Narodowej”*, „Myśl Narodowa”, 47, 22 XI 1924, s. 10–13.

<sup>38</sup> F. Rawita-Gawroński, *Kwestia żydowska jako problem europejski*, „Myśl Narodowa”, 46, 15 listopada 1924, s. 10–13. Por. także P. Jastrzębski, *„Myśl Narodowa” 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012, s. 40–50.

<sup>39</sup> *Styl Mussoliniego*, „Myśl Narodowa”, 20, 17 V 1924, s. 7–8.; *Cywilizacja. List Benito Mussoliniego do Króla Włoskiego*, *ibidem*, s. 101–111; *Mussolini o ludowładztwie*, „Myśl Narodowa”, 24, 14 VI 1924, s. 11–12; *Styl Mussoliniego*, „Myśl Narodowa”, 41, 11 X 1924, s. 12–14; *Przegląd polityczny (Mowa Mussoliniego)*, „Myśl Narodowa”, 7, 13 II 1926, s. 106–107. Na łamach MN pojawiła się także rubryka „Vita italiana”, liczne teksty były publikowane z stałej rubryce „Z literatury zagranicznej”. Por. także A. Lew, *Interpretacje genezy włoskiego faszyzmu na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1922–1939*, „Archiwum Narodowej Demokracji”, t. 1, 2013, s. 93–96.

<sup>40</sup> Por. R. Kuniński, „Przegląd Wszehpolski”, „Kwartalnik Historii Prasy”, 2/26, 1987, s. 89. S. Kozicki, *Reakcja narodowa we Włoszech*, „Przegląd Wszehpolski”, 11 (XI 1922), s. 2; *Benito Mussolini*, „Przegląd Wszehpolski”, 9 (1923). „Przegląd Wszehpolski” ukazywał się do 1925 roku w Poznaniu. W podobnej tonacji pisano na łamach „Myśli Narodowej”, por. E. de Andreis, *U źródeł nacjonalizmu włoskiego*, „Myśl Narodowa”, 17, 24 IV 1926, s. 260–261.

Faszyzm miał być przeto logicznym następstwem, kolejnym uświadomionym etapem, poniekąd legitymizowanym dziedzicem nacjonalizmu. Wielokrotnie powoływano się przy tym na zbieżność podstawowych założeń ideologii nacjonalistycznej propagowanej w Polsce przez endecję, a ideowym programem włoskich integralnych nacjonalistów (tj. Associazione Nazionalista Italiana), na których – zdaniem publicystów „Przeglądu” – oparł swój program włoski ruch. W pojęciu faszyzmu mieścił się tu zatem antykomunizm, antyindywidualizm, ograniczenie wolności jednostki na rzecz interesów narodu i państwa, ale też podkreślanie silnych związków z lokalnymi tradycjami narodowymi<sup>41</sup>. Dla większości polskich komentatorów naturalnym elementem ideologii faszystowskiej zdawał się być program eliminowania z życia publicznego Żydów, stąd też od początku odnotować wypada pewien stale utrzymujący się dysonans wobec zbyt słabego i z pewnością niewystarczającego, zdaniem większości polskich autorów, eksponowania przez włoski faszyzm tzw. kwestii żydowskiej.

Kolejnym ważnym zagadnieniem w próbach opisanego i zdefiniowania fenomenu włoskiego faszyzmu był jego rewolucyjny, przewrotowy charakter. Dla publicystyki prawicowej był to pewien intelektualny problem. Władysław Jabłonowski, czołowy publicysta nacjonalistyczny tego czasu, a zarazem jeden z pierwszych polskich korespondentów we Włoszech, precyzował, że ruch faszystowski we Włoszech twórczo zaadaptował włoską ideologię narodową i dał jej czynne a zarazem powszechne poparcie mas: „Ideologia nacjonalizmu dała faszyzmowi myśli przewodnie [...] faszyzm zaś tchnął w nacjonalizm ducha wiary i poświęcenia, ogień uczuć patriotycznych [...] a także dał mu zastęp realizatorów jego programu”. W tej wizji świata, w której odwiecznie panowały siła i egoizm narodowy, a istotą procesu dziejowego była walka między narodami, nie mogło być już miejsca na podziały klasowe. Dla Jabłonowskiego „przezwrot faszystowski” oznaczał pogłębioną „rewolucję narodową”, która przewyciężyła zarówno sprzeczności klasowe, jak i notoryczne słabości ustroju demokratyczno-liberalnego<sup>42</sup>. W tych ujęciach „rewolucja faszystowska” była pozytywnie konotowana i zestawiana jako pojęcie przeciwstawne złowrogiej „rewolucji bolszewickiej”, a jednocześnie opisywana jako punkt odrodzenia dla wspólnoty narodowej. Stanisław

<sup>41</sup> Największy wkład w takie definiowanie faszyzmu na poziomie dyskursu akademicko-naukowego miał związany początkowo z Narodową Demokracją, potem z obozem belwederskim prawnik konstytucjonalista z Uniwersytetu Poznańskiego prof. Antoni Peretiatkowicz (1884–1956), por. m.in. *idem*, *Kryzys parlamentaryzmu*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, 2 (1923), s. 237–243; *idem*, *Państwo faszystowskie*, „Przegląd Współczesny”, 66 (1927), s. 72–73; *idem*, *Reforma wyborcza Mussoliniego*, „Przegląd Współczesny”, 4 (1924), s. 331–340. O miejscu Peretiatkowicza w polskich recepcjach włoskiego faszyzmu, por. M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922–1939*, s. 41–43.

<sup>42</sup> Por. także W. Jabłonowski, *W rocznicę marszu na Rzym*, „Gazeta Warszawska”, 298, 31 X 1923, s. 1.

Kozicki – wówczas prominentny poseł ZLN i zarazem redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej”, potem także ambasador we Włoszech – pisał wprost, że zwycięstwo ruchu faszystowskiego oznacza wręcz początek nowej ery w dziejach kontynentu („ogniwo w rozwoju myśli i dziejów politycznych Europy”)<sup>43</sup>. Większość autorów „Przeglądu”, analogicznie jak w prasie codziennej, dostrzegało słabość i niedostatki projektu faszystowskiego polegające na niedostrzeżeniu wagi problemu żydowskiego<sup>44</sup>.

Podsumowanie tej pierwszej fali głosów i obecności pojęcia faszyzm w dyskursie prawniczym dobrze oddaje artykuł redakcyjny opiniotwórczej „Gazety Warszawskiej”, uznający zjawisko za ostatnie słowo nowoczesnej epoki: „Kładąc podwaliny pod wielkie dzieło usunięcia walki klas, położył faszyzm równocześnie silny fundament pod postawy nowej, odradzającej się Europy”<sup>45</sup>. Pierwsze lata recepcji pojęcia faszyzmu w kręgach prawniczych pokazywały, że zostało ono bardzo szybko oswojone i w zasadzie integralnie włączone zarówno w obręb dyskursu i jak i *imaginarium* prawnicowego, i że nadano mu jednoznacznie pozytywne konotacje i skojarzenia. Choć dyskusja nad projektem, ideami a także ustrojem, który kształtował się we Włoszech po jesieni 1922 roku, dopiero się zaczynała, to jej ramy zostały zasadniczo zakreślone już w tym pierwszym okresie.

## Faza II

### Z ziemi włoskiej do Polski. Pojęcia i konotacje terminu „faszyzm” w dyskursie prawniczym w drugiej połowie lat dwudziestych

Druga fala zainteresowania faszystowskimi Włochami, a także faszyzmem jako prądem ideologicznym, miała miejsce w połowie lat dwudziestych, przy czym kilka wydarzeń różnego rodzaju miało istotny wpływ na ten gwałtowny renesans profaszystowskich postaw<sup>46</sup>. Kluczowym czynnikiem

<sup>43</sup> S. Kozicki, *Reakcja narodowa we Włoszech*, „Przegląd Wszechpolski”, 11 (XI 1922), s. 805–815.

<sup>44</sup> *Idem*, *Nowa faza sprawy żydowskiej*, „Przegląd Wszechpolski”, 9 (IX 1922), s. 680–681. Por. także inne głosy z publicystyki nacjonalistycznej: D’Armili [Egisto de Andreis], *Żydzi we Włoszech*, „Gazeta Warszawska”, 270, 4 X 1922, s. 5. „Najcięższym błędem Mussoliniego [...] była nieświadomość działania Żydów w masonerii oraz akceptowanie w swoim najbliższym otoczeniu Żydów”, *Błędy Mussoliniego*, „Myśl Narodowa”, 27, 7 VII 1923, s. 11.

<sup>45</sup> [bez podpisu], *Umierająca i nowa Europa*, „Gazeta Warszawska”, 356, 31 XII 1923, s. 1.

<sup>46</sup> Obejmowała ona nie tylko ugrupowania prawnicowe. Por. J. Tomasiewicz, *op. cit.*, s. 239. Por. także K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 93. Odrębne stanowisko zajmuje publicysta inż. Tadeusz Dziędużycki (por. m.in. *O teorię nowoczesnej sprawnej państwowości [Hoovera–Mussoliniego–Piłsudskiego]. Problem państwowej władzy czwartej [obok zreformowania*

ogólniejszej natury wydają się być nabrzmiewające konflikty społeczne, postępujące rozproszenie sceny politycznej i zarazem stała polaryzacja klasy politycznej. Na lewicy funkcjonowanie kilku mniejszych formacji, których wpływy polityczne nigdy nie przekroczyły 20% aktywnej opinii publicznej, generowało stały chaos i rywalizację. Na prawicy zdominowanej przez heterogeniczne środowiska ND, wśród których kilka ugrupowań stale zagospodarowywało ponad 40% elektoratu, także daleko było do konsolidacji. Spolaryzowany podział sceny politycznej wpływał na niestabilność systemu politycznego, powodując częste zmiany gabinetów parlamentarnych. Już 1925 rok rozpoczął się załamaniem kursu umiarkowanego w ZLN, symbolizowanego przez Stanisława Grabskiego<sup>47</sup>, i jednoczesnym wzrostem sił i środowisk optujących za coraz bardziej radykalnymi rozwiązaniami. We wszystkich tych grupach szerzyła się nacjonalistyczna retoryka, posiadająca silnie zabarwienie antysemickie i antykomunistyczne, szczególnie eksponowana wśród formacji oddolnych i młodzieżowych.

Wojny o granice, napięcia społeczno-polityczne pierwszych lat niepodległości, w tym nade wszystko ogólnonarodowa mobilizacja antybolszewicka lat 1919–1920, często przyjmująca charakter antysemickiej kolektywnej psychozy, nadały tym postawom charakter niemal oficjalny. Ugrupowania i środowiska komunistyczne zostały od tego czasu objęte swego rodzaju kordonem sanitarnym, a często wręcz wyjęte spod prawa przez różne formy delegalizacji. Rodzaj antybolszewickiej, podbarwianej radykalnym antysemityzmem gorączki zdominował życie akademickie. Na arenę publiczną coraz dynamiczniej wchodził reprezentanci młodego pokolenia, dla którego powyższe doświadczenia miały znaczenie formatywne. Ich polityczną siłę pokazały już demonstracje uliczne z grudnia 1922 roku, w których młodzież akademicka i gimnazjalna stanowiła podstawowe zaplecze społeczne; w połowie lat dwudziestych jej przedstawiciele zaczęli się już domagać głosu w obrębie formacji nacjonalistycznej. Kryzys społeczno-polityczny połowy tej dekady – m.in. galopująca inflacja, potem spadek kursu nowego złotego, bezrobocie i drożyzna, ale także napięcia narodowościowe wpływające na ostre podziały na scenie politycznej – prowadził do postępującej delegitymizacji systemu demokratyczno-liberalnego, a zarazem wzmacniał poszukiwania alternatywnych rozwiązań.

W tym czasie mamy już do czynienia z ustabilizowaniem się znaczenia pojęcia faszyzm w dyskursie nacjonalistycznym, a także swoistym skonsolidowaniem się nacjonalistycznej wspólnoty komunikacyjnej, która w dużej

---

*trzech monteskjuszowych*] i społecznej siły trzeciej [względem pracy i kapitału], Warszawa 1928), który politycznie sytuował się w środowisku (neo)konserwatywnym, a jego idee korporacyjne zbliżały go do włoskiego faszyzmu. Por. J. Tomaszewicz, *op. cit.*, s. 388–394.

<sup>47</sup> Por. O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec Żydów*, s. 85; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 231–234.

mierze zdominowała polskie życie polityczne i dyskursy publiczne tego czasu. Wśród elit nacjonalistycznych zakorzenił się termin faszyzm jako wyraz lokalnej formy projektu nacjonalistycznego („rewolucji narodowej”), zrodzonego w reakcji na zagrożenie komunistyczne, zawierający jednak elementy całościowej odpowiedzi na kryzys demokratyczno-liberalnej polityczności. Jak pisał Joachim Bartoszewicz w wydanym jeszcze w 1923 roku *Podręcznym słowniku politycznym*, swego rodzaju *vademecum* języka politycznego polskiej prawicy nacjonalistycznej, faszyzm to: „potężna reakcja patriotyzmu włoskiego przeciwko wywrotowej akcji międzynarodowych komunistów i żydów”<sup>48</sup>.

Bez wątpienia istotną rolę w przesuwaniu się zainteresowań i recepcji wzorców ideowych – i co za tym idzie słownika społeczno-politycznego – z Zachodniej Europy (tu przede wszystkim Wielkiej Brytanii i Francji) w kierunku faszystowskich Włoch jako punktu odniesienia odegrała osobista ewolucja nieformalnego przywódcy i głównego ideologa ND, Romana Dmowskiego. Dmowski po powrocie z zagranicy w maju 1920 roku i systematycznym odsuwaniu się od bieżącej walki politycznej, a zarazem podtrzymywaniu ścisłych wpływów w partii i budowaniu wewnątrz niej własnego zaplecza, coraz mocniej akcentował kres dotychczasowych form politycznych i dawał wyraz konieczności całkowitej, kompleksowej przebudowy sceny politycznej<sup>49</sup>. Jednym z elementów przyswajania nowego doświadczenia stały się swoiste pielgrzymki nacjonalistycznych polityków do Rzymu: począwszy od 1923 roku zaczęły się regularne włoskie wycieczki wybitnych osobistości polskiego nacjonalizmu (m.in. W. Jabłonowskiego, S. Kozickiego, A. Nowaczyńskiego, Jana Załuski, Jana Zamorskiego, w końcu samego Dmowskiego) w celu poszukiwań ideowych inspiracji<sup>50</sup>. We wszystkich relacjach

<sup>48</sup> J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny*, Warszawa 1923, s. 197.

<sup>49</sup> Do najważniejszych pism Dmowskiego tego czasu należy zaliczyć m.in. *Anglia powojenna i jej polityka. Uwagi ogólne*, Warszawa 1926; Por. także *Kwestja robotnicza wczoraj i dziś*, Warszawa 1926.

<sup>50</sup> *Nowe Włochy. Z rozmowy z posłem Stanisławem Kozickim*, „Gazeta Warszawska”, 21, 5 V 1923, s. 1. Por. także J. Zamorski, *Ideologia a ideał*, „Myśl Narodowa”, 4, 5 II 1927, s. 41–42. Jabłonowski i Zamorski zostali w 1927 r. zagranicznymi członkami faszystowskiego Instytutu Narodowego (*Istituto Nazionale per l'arte della Stripe*) z siedzibą we Florencji. Fascynacja faszystowskimi Włochami nieco odmienny charakter miała u Zdzisława Dębickiego – poety, pisarza, redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego”. Dębicki podróżował do Włoch już od początku XX w., znał i śledził rozwój życia polityczno-kulturalnego i uznawał faszyzm za naturalną konsekwencję rozwoju narodowego, por. *idem, Z północy i południa: Finlandja, Włochy, Szwecja, Rumunia, Turcja*, Warszawa 1926, s. 106–113, 137–164. Por. także *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 5, 1 I 1923 – 10 V 1926, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2014. Zdanowski, pozytywnie zaskoczony skalą i zakresem przewrotu faszystowskiego, konstatował jednak: „Byłem we Włoszech. Dopiero z bliska się widzi, jak byłoby trudno faszystowskie metody gdzie indziej stosować. Co za stalowego wysiłku, co za energii, co za niespożytej siły ten system wymaga... Kto to gdzie indziej potrafi?”, s. 215. Wszechstronnie swoje racje



tych podróżników powraca wizja narodowego odrodzenia. „Nowa Italia” była takim blaskiem, że rzadko który sprawozdawca mógł pozostać obojętnym<sup>51</sup>. Innym półproduktem tego kryzysu i rozpowszechniania się nowych wzorców była postępująca militaryzacja języka politycznego największego ugrupowania politycznego na polskiej scenie<sup>52</sup>.

Przełom 1925 i 1926 roku przyniósł kolejny wysyp artykułów, publikacji i dłuższych materiałów odnoszących się do ustroju i projektu ideowego, który kształtował się we Włoszech po marszu na Rzym<sup>53</sup>. Trudno byłoby zidentyfikować wydanie nacjonalistycznego pisma codziennego, które nie zawierałoby odniesień do przykładu włoskiego: korespondencji, odredakcyjnych komentarzy politycznych, dłuższych lub bardziej zdawkowych analiz, a nawet krótkich notek opisujących jakieś wybrane fragmenty włoskiego ustroju albo włoskich faszystów na arenie międzynarodowej<sup>54</sup>. Dziennik „Gazeta Warszawska Poranna” – oficjalny organ ND powstały na jesieni 1925 roku z połączenia skandalizującej popołudniówki „Gazety Porannej 2 Grosze” z opiniotwórczą „Gazetą Warszawską” – przywoływał przykłady „włoskie” niemal w każdym wydaniu. Ten mechanizm recepcji i dyfuzji włoskiego faszyzmu jeszcze bardziej spektakularnie widać było w organizacjach młodzieżowych ruchu nacjonalistycznego. Stałą akcją propagandową faszyzmu prowadziły zarówno warszawski „Głos Akademicki”, jak i poznański „Akademik Polski”. Wydawana w Poznaniu od 1927 roku „Awangarda” – powstała na bazie dawnego „Akademika” organ Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski – nie tylko postrzegała rzeczywistość społeczną przez pryzmat wzorców faszystowskich,

---

przedstawia w pisanych po wojnie wspomnieniach S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009, w szczególności rozdz. 3: *We Włoszech (1926, 1927)*, s. 523–548.

<sup>51</sup> „Goście z Włoch” pojawiają się od jesieni 1925 r. w codziennych zapisach polityka młodej generacji ND Jerzego Drobnika (m.in. członka Ruchu Młodych OWP i „Awangardy” oraz czołowej postaci Związku Młodych Narodowców), zob. *idem*, „Diariusz, 7 XII 1924 do 15 XI 1931”, Poznań, rkps 70/1 (IH PAN), s. 33, 55. Por. także *Dziennik Juliusza Zdanowskiego...*, t. 5. U Zdanowskiego już od połowy 1923 r. Mussolini regularnie powraca jako symbol sprawnych rządów, por. s. 44.

<sup>52</sup> Por. *IV Kongres Wszechpolski ZLN*, „Gazeta Warszawska”, 295 (1924), s. 2; Biblioteka PAN w Krakowie, *IV Kongres Związku Ludowo-Narodowego*, sygn. 7826, s. 5. Na tym Kongresie wielokrotnie przewijał się temat faszystowskich Włoch. S. Kozicki kreślił mapę Europy, na której Włochy pod rządami Mussoliniego okazywały się jedynym rozwijającym się państwem. Z kolei prof. Roman Rybarski przywoływał przykład kwitnących gospodarczo Włoch („rozwijają się wspaniale pod względem gospodarczym pod rządem Mussoliniego”) wobec pogrążonej w kryzysie Europy Zachodniej, *ibidem*, s. 26.

<sup>53</sup> Por. R. Wapiński, *Niektóre problemy ewolucji ideowo-politycznej endecji w latach 1919–1939*, s. 862. Por. *Dziennik Juliusza Zdanowskiego...*, t. 5, s. 290. Autor sceptycznie sygnalizuje, że w kręgach endeckich „o Mussolinim [...] się marzy”, nie zawsze rozznaczając się w jego politycznym przekazie, s. 290. Podobnie tamże, s. 304.

<sup>54</sup> Por. U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne...*, s. 99. Podobnie relacjonowały wydarzenia z Włoch lokalne dzienniki endeckie m.in. „Głos Lubelski”, „Kurier Poznański”, „Słowo Pomorskie” czy „Słowo Polskie”.

ale wprost propagowała estetykę faszystowską w niemal każdym z numerów<sup>55</sup>. Warszawski „Akademik”, organ Młodzieży Wszechpolskiej, pisał natomiast: „Spojrzenia naszej młodzieży kierują się w stronę słonecznej Italii”<sup>56</sup>. Faszystowskie Włochy stawały się w tych ujęciach centrum nowej cywilizacji narodowej<sup>57</sup>. Jak pisze badacz recepcji włoskiego faszyzmu w Polsce Jerzy W. Borejsza: „Kiedy w kwietniu 1926 roku dokonano kolejnego nieudanego zamachu na życie Mussoliniego, w Polsce nie brak było nabożeństw dziękczynnych z tej okazji. A do Rzymu płynęły depesze i listy”<sup>58</sup>. „Faszyzm” w tym ujęciu stanowił najpoważniejszą, bowiem odświeżającą i perspektywiczną odpowiedź w obliczu upadającego, „głupiego XIX wieku”, jak za głośnym pamfletem Leona Daudeta opisywano porządek liberalno-demokratyczny: „wszystko niemal co czcił wiek XIX wali się i kruszy z każdym niemal dniem w proch [...] idee demokratyczne i liberalne schodzą do katakumb”<sup>59</sup>. Jak pisano w „Słowie Polskim”, największym nacjonalistycznym

<sup>55</sup> *Pieśń Faszystów (Hej młodości, ty młodości), Canto dei Fascisti*, „Awangarda”, 1, 1 II 1927, s. 7–8. Hymn włoskiej młodzieży faszystowskiej został opublikowany z następującą informacją: „Tekst ten, na życzenie szerokiach rzesz akademickich, podajemy dziś po raz wtóry – obok zamieszczonej nuty do pieśni”.

<sup>56</sup> *Obowiązek*, „Akademik”, 1, 10 V 1926, s. 1.

<sup>57</sup> „Istotnie na wszystkich polach we wszystkich dziedzinach idzie ciągle od sukcesu do sukcesu, od wygranej do wygranej, od powodzenia do powodzenia, od zwycięstwa do zwycięstwa [...] Wszystko czego się tknął [rząd Mussoliniego] poszło mu świetnie [...] W ogóle na całej linii rozwój, rozrost, prężące się siły, nabrzmiałe muszkuły, wzmożona praca, spotęgowane życie, twórczość, A. Nowaczyński, *Przegląd prasy. Słońce nad Tybrem*, „Gazeta Poranna Warszawska”, 46, 15 II 1926, s. 3. Por. także A. Świętochowski: „Z wyjątkiem Włoch, które się uspokoiły, uporządkowały i weszły na drogę wspaniałego rozwoju, dzięki wielkiemu człowiekowi, który odrzucił kompromisy, cała prawie Europa, po której przeleciał wichur wojny, drga w konwulsjach”, „Liberum Veto”, 15, 10 IV 1926, s. 233; T. Rozwora, *Ad Rem... Mistyka czynu, ibidem*, s. 237–238; M. Piszczkowski (członek Zespołu Stu), *Ekspansja kulturalna Włoch*, „Myśl Narodowa”, 19, 1 IX 1927, s. 355. Z kręgu „Zespołu Stu” pochodziło więcej entuzjastycznych opinii nt. rządów Mussoliniego i kształtującego się we Włoszech systemu. Wszystkie obszerniejsze opinie, jakie udało mi się ustalić, ukazały się już jednak w późniejszym okresie niż ten zakresiony tematem. Por. także *Dziennik Juliusz Zdanowskiego...*, t. 5, s. 338, 344; *Dziennik Juliusz Zdanowskiego*, t. 6, 18 V 1926 – 31 XII 1927, przedmowa i oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2015, s. 25, s. 29.

<sup>58</sup> J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1979, s. 172. Historyk ten przypomina depezę, jaką wysłali do Włoch czołowi politycy Klubu Chrześcijańsko-Narodowego (m.in. Edward Dubanowicz, Stanisław Stroński i Tadeusz Szuldrzyński) z okazji zamachu na Mussoliniego. Faszystowskie Włochy zostały tam przedstawione jako główna ostoja „cywilizacji i pokoju społecznego i politycznego w Europie”. „Kurier Poznański”, największy dziennik nacjonalistyczny w Wielkopolsce, pisał o zamachu na „największego człowieka Włoch i ludzkości”. Por. Ign., *Przegląd polityczny (Po zamachu na Mussoliniego)*, „Myśl Narodowa”, 16, 17 IV 1926, s. 251. Autor (prawdopodobnie I. Oksza-Grabowski), odwołując się do słów Mussoliniego, pisał: „rewolucja faszystowska [...] jest antytezą całkowitą, stanowczą, ostateczną całego dawnego świata, demokracji, plutokracji i masonerii [...] walką przeciw «nieśmiertelnym zasadom 1789 r.»”, s. 252.

<sup>59</sup> Por. *Nowy sukces włoski*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 3 II 1926, s. 3. Por. D’Armili, *Prasa faszystowska a Polska*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 9 II 1926, s. 3. Por. także, *idem*,

dzienniku Galicji: „faszyzm [...] idzie dziś w radosnym porywie, w najwyższym poczuciu wiosennej, odradzającej młodości na podbój całego świata, aby go odmłodzić i nową wielką twórczością kulturalną zapłodnić”<sup>60</sup>. „Polski faszyzm” z kolei – wywodził redaktor naczelny „Myśli Narodowej” Zygmunt Wasilewski – „uzdrowi życie polityczne, kiedy zorganizuje swoje siły pod przewodnictwem obywateli, których stać na rozumienie dobra publicznego”<sup>61</sup>. W tym kontekście coraz częściej w publicystyce nacjonalistycznej wracała alternatywa, którą Stanisław Grabski, przed zamachem majowym kluczowy działacz ND, najpełniej wyraził w postaci dylematu rozwojowego: Moskwa czy Rzym?<sup>62</sup>. W prasie i periodykach nacjonalistycznych niemal obsesyjnie powracały sugestywne zestawienia schorowanego i gnijącego porządku liberalnego i nowego, odrodzonego niczym Feniks z popiołów, faszystowskiego ładu. Jak obrazował elokwentny Nowaczyński: „Tam [tj. we Włoszech] naród: marmur kararyjski. Tu [tj. w Polsce roku 1926]: glina”<sup>63</sup>. Władysław Jabłonowski w cyklu korespondencji poprzedzających zbiór tekstów *Amica Italia* konstatawał, że faszyzm to „wzmoczona działalność na terenie ekspansji narodowej”<sup>64</sup>.

Oprócz zdominowania włoskiego życia publicznego, kolejny cel faszyzmu widział Jabłonowski w nowych podbojach kolonialnych. Dzięki faszyzmowi Włosi nie tylko na nowo się narodzili czy też odrodzili biologicznie i duchowo („przebija się tu siła plemienia tętniącego życiem potężnym”), ale także dokonywali „akt wielkiego znaczenia, akt historyczny [...] przejścia od małej do wielkiej epoki kolonialnej”. Faszyzm wedle tej definicji to także stan powszechnej mobilizacji wszystkich klas społecznych, który odmieniał krajobraz kulturowy całego narodu<sup>65</sup>. Zdaniem komentatorów „Nowa Italia” – fraza powracająca niczym bumerang w licznych enuncjacjach prasowych i języku partyjnym – reorganizowała każdy fragment przestrzeni życia publicznego, zaczynając swój pochód od młodzieży, uniwersytetu i życia akademickiego<sup>66</sup>. Nieodmiennie też jednym z najbardziej

---

W obronie pisarzy. *Reforma włoskiego prawa autorskiego, Rzym w grudniu 1925 r.*, „Myśl Narodowa”, 1, 2 I 1926, s. 10–11. Por. S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, w szczególności rozdz. „Le stupide XIX siècle”, s. 415–420.

<sup>60</sup> *Stary świat i nowy*, „Słowo Polskie”, 98, 11 IV 1926, s. 1.

<sup>61</sup> Z. Wasilewski, *Polski faszyzm*, „Myśl Narodowa”, 6 II 1926, s. 81–82. Por. zbieżne tezy już po zamachu majowym *idem*, *Polska–Europa–Ludzkość*, „Myśl Narodowa”, 25, 12 VI 1926, s. 349–350.

<sup>62</sup> S. Grabski, *Moskwa czy Rzym?*, Lwów 1928. Ten wątek także w głośnym tekście R. Dmowskiego *Wschód i Zachód w Polsce*, „Myśl Narodowa”, 39, 15 XI 1926, s. 131–184.

<sup>63</sup> A. Nowaczyński, *Przegląd prasy. Słońce na Tybrem*, s. 3.

<sup>64</sup> W. Jabłonowski, *Tydzień w Rzymie. Święto narodzin Rzymu. „Dzień kolonialny”*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 28 IV 1926, s. 3.

<sup>65</sup> W. Jabłonowski, *Tydzień w Rzymie. W ruchu i wytyżeniu. Zamiary kulturalne etc.*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 120, 2 V 1926, s. 3.

<sup>66</sup> W. Jabłonowski, *Tydzień w Rzymie. Ruch wśród młodzieży uniwersyteckiej - Uniwersytety wobec faszyzmu - Wielka Encyklopedia włoska, Rzym, 1 maja*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 8 V

rażących kuriozów włoskiej rzeczywistości społeczno-politycznej epoki wczesnego Mussoliniego pozostawała dla polskich nacjonalistów obecność Żydów w życiu publicznym<sup>67</sup>.

W opublikowanym zbiorze szkiców, impresji i reportaży z faszystowskich Włoch pt. *Amica Italia*<sup>68</sup> ten obraz kwitnącej wspólnoty politycznej uległ jeszcze dalszemu wzmocnieniu. Publikacja ta niemal przy każdym większym zagadnieniu omawianym przez autora była zilustrowana obszernymi cytatami z przemówień Mussoliniego, a także wyjątkami z wystąpień polityków i publicystów faszystowskich („wybitnych krystalizatorów poglądów faszyzmu”)<sup>69</sup>. Już w otwierającym szkicu, będącym nawiązaniem do stanu Włoch w 1926 roku, autor pisał: „Skończyły się matactwa demagogów i bezpłodne intrygi marazmu parlamentarnego, kraj został wydobyty z otchłani anarchji, naród poczuł się zdolnym do nowego życia, zapowiadającego świetlaną przyszłość państwową”<sup>70</sup>.

Publicysta widział w tym efekt harmonijnej współpracy i syntezy aktywności opatrnościowego monarchy włoskiego Wiktora Emanuela, reprezentującego ciągłość i tradycje z „narodową” nowoczesnością, „patriotyczną akcją czarnych koszul”, „wielkim pragnieniem zmiany tych warunków istnienia, w których naród marniał” i z osobistą rolą jej przywódcy „nieustraszonego wodza [...] który jest wcieleniem dumy narodowej i energii twórczej starożytnego Rzymu”<sup>71</sup>. Tradycja za każdym razem łączyła się tu z autentyczną nowoczesnością. Jabłonowski definiował „faszyzm” jako projekt nowoczesny, a do tego rodzaj permanentnego przewrotu społeczno-politycznego („rewolucja [...] rozwija się konsekwentnie i zmierza wytrwale do stworzenia nowego porządku narodowego”), a zarazem – paradoksalnie – jako przedsięwzięcie

1926, s. 3. Por. także D’Armili, *Przyszłość ustroju faszystowskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 10 V 1926, s. 3. Por. także J. Zamorski, *Nowa Italia*, „Myśl Narodowa”, 23, 9 VI 1923, s. 2.

<sup>67</sup> D’Armilli, *Zajścia na uniwersytecie padeuskim*, „Gazeta Warszawska Poranna”, nr 34, s. 3.

<sup>68</sup> Por. W. Jabłonowski, *Amica Italia. (Rzecz o faszyzmie). Wrażenia i rozważania*. Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1926. O tej broszurze zob. K. Stępnik, *Faszofile*, w: *idem*, *Publicystyka polityczna w Polsce (1926–1939)*, Warszawa 2012, s. 106–111; A. Lew, *Fascynacja czy akceptacja? Włoski faszyzm w poglądach Władysława Jabłonowskiego (1922–1939)*, w: *Narodowa Demokracja XIX–XXI wieku. Koncepcje – Ludzie – Działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008, s. 264–279.

<sup>69</sup> Jabłonowski wydał w swoim przekładzie przemówienia Mussoliniego (pt. *Mowy Mussoliniego*, „Biblioteka Myśli Narodowej”, Warszawa 1926. Tom ukazał się jako pierwsza publikacja „BMN”). Por. także W. Jabłonowski, *Mowy Mussoliniego*, „Myśl Narodowa”, 35, 1 X 1926, s. 124–125. Przełożył także sztandarową publikację włoskiego przywódcy *Doktryna faszyzmu*, Warszawa 1934. Inne tłumaczenie *Doktryny faszyzmu* ukazało się we Lwowie w 1935. Publicysta, który chyba najbardziej z endeckich intelektualistów zasłużył na miano honorowego ambasadora faszyzmu w Polsce, regularnie omawiał nowości z włoskiego życia kulturalnego, por. W. Jabłonowski, *Wódz* (Człowiek, który poszukuje); [omówienie Małgorzaty Sarfatii Dux, *Nakład Gebethnera Wolfa*, Warszawa 1927], „Myśl Narodowa”, 18, 15 VIII 1927, s. 322–324.

<sup>70</sup> W. Jabłonowski, *Amica Italia...*, s. 12.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

w swej istocie zachowawcze („faszyzm to [...] jedyny, skuteczny [...] obrońca w najkrytyczniejszych momentach życia narodowego”)<sup>72</sup>. „Rewolucja włoska”, by zwyciężyć, musiała wszak z każdym dniem postępować naprzód, przewyżczać trudności i rozwijać twórczość narodową. Z każdym kolejnym odcinkiem tych rozważań potęgował się też u autora zachwyt nad rolą Mussoliniego. W szkicu pt. *Benito Mussolini i Gabriel d’Annunzio* zestawiał cechy włoskiego przywódcy z jednym z wczesnych liderów ruchu faszystowskiego – poetą i dramaturgiem, organizatorem marszu na Fiume, uznawanym za jednego z prekursorów włoskiego faszyzmu. Nie ulega kwestii, że dla Jabłonowskiego obie te postacie na swój sposób się dopełniały: „przedewszystkiem wielkiej miary patrioci, których dusze namiętnie roją [...] o potężnej Italji”. To jednak Mussolini był politykiem kompletnym, dyktatorem nowego typu, działaczem nowej ery: „realizatorem, bohaterem nieukojonym walki codziennej o przyszłość narodu oraz przewagę rasy italskiej [...] jak Konrad Mickiewiczowski, pragnie nie tylko naród swój uszczęśliwić, lecz i świat cały nim zadziwić, gotów jest dla tego celu życie swoje poświęcić, gotów nie szczędzić sił swoich i innych [...] dusza Mussoliniego całkowicie jest oddana sprawom Ojczyzny, nie zna osobistych zastrzeżeń, gdy chodzi o jej losy i jej wielkość; o d’Annunziu tego powiedzieć nie można”<sup>73</sup>. Tym, co oprócz ideologii („rękojmi materialnego i duchowego odrodzenia

<sup>72</sup> W innych ustępach pisał: „Faszyzm nie jest partją, lecz całym porządkiem rzeczy, nowym porządkiem narodowym [...] nie jest gwardją przyboczną jakiejś jednej klasy, lecz stoi za na straży narodu i jego interesów [...] jest wielkim powrotem na gruncie włoskim do tego, co tam w okresie anarchii politycznej i społecznej osłabienia instynktu narodowego i powagi państwa zostało sponiewierane i stłumione w życiu zbiorowem, częściowo zastąpione nawet przez rzeczy obce jego interesom, tradycjom i kulturze. Jest faszyzm także potężnym stwierdzeniem wartości tych zasad i ideałów życia zbiorowego w epoce złudzeń demokratycznych i utopiji socjalistyczno-międzynarodowych, które zostały zepchnięte na drugi plan [...] był wielkim powrotem do tego, co było zapomniane przez masy, co marniało i rozluźniało się w nich i dokoła nich [...] będąc ruchem powstałym w warunkach specjalnie włoskich, o cechach i obyczajach właściwych narodowi włoskiemu, – ruchem dążącym do zmiany stosunków przedewszystkiem włoskich, jest on zarazem ruchem o charakterze uniwersalnym, żywi wiarę powszechniejszą i ma aspiracje szersze, w jego bowiem ideologii istnieją pierwiastki – idee i pomysły – wymierzone przeciw pewnym porządkom politycznym, społecznym i duchowym, ogarniającym świat i zniekształcającym cywilizację ogólną... jest wyrazem pewnej dążności uniwersalnej ducha ludzkiego, przeciwstawiającej się innym jego dążnościom. Wszystkie jego powodzenia bądź niepowodzenia w tej mierze, wszelkie plusy czy minusy, a zwłaszcza wszystkie doświadczenia wychodzą poza obręb stosunków włoskich i mają ogólne znaczenie cywilizacyjne”, *idem, Amica Italia*, s. 41, 51, 97–98. Faszyzmowi jako permanentnej „rewolucji” poświęcony był jedenasty, przedostatni odcinek cyklu, *„Rewolucja faszystowska – Jej źródła, drogi i orientacje”*, s. 131.

<sup>73</sup> W. Jabłonowski, *Amica Italia...*, s. 19–20. Gdzie indziej: „Mussolini zaznaczył się od razu, nie tylko jako znakomity wódz rewolucji, porywający za sobą masy i z niebywałą energią dążący do głównego celu, lecz i jako pierwszorzędnny mąż stanu, jakiego dawno Włochy nie miały [...] jest w gruncie rzeczy lepszym «demokratą» niż demokraci z urzędu, gdyż dba nietylko o dobro jednej klasy społecznej, lecz całego, różnolitego ludu włoskiego i nie używa go za narzędzie własnej kariery”, *idem, Amica Italia...*, s. 150–152. Por. także, s. 127, 150.

Włoch”) odróżniało faszyzm od wcześniejszych formacji politycznych, była także nowa koncepcja partii politycznej. Jabłonowski, gość piątego kongresu Narodowej Partii Faszystowskiej (21–22 czerwca 1925), donosił: „Dziwny w istocie to był kongres, wyglądał bowiem nie jak zebranie członków stronnictwa politycznego... lecz jak zbiórka żołnierzy armji, którą zmobilizowano po to, by dowództwo naczelne stwierdziło wobec niej, co zostało zrobione i dało jej rozkazy, co ma dalej czynić”<sup>74</sup>.

Partia faszystowska była w tej perspektywie czymś więcej niż tylko instrumentem i narzędziem do zdobycia władzy; była swego rodzaju pasem transmisyjnym, wychowawcą i strażnikiem świętego ognia wzmożenia moralno-politycznego:

Stronnictwo faszystowskie jest sztabem głównym i przednią strażą tego ruchu oraz rewolucji włoskiej. Przewodzi ono w tym ruchu, dając inicjatywę i opracowuje plany działania, do wykonania wszakże ich nie używa tylko sił wyłącznie partyjnych, lecz korzysta ze współpracownictwa wszystkich, poruszonych przez się sił narodowych. Faszyzm [...] był zaprzeczeniem partyjności w dawnym stylu politykomańsko-parlamentarnym – i coraz mniej jest nią, w miarę jak utwierdza się w państwie i przenika w szerokie sfery narodu. Stronnictwo faszystowskie jest przede wszystkim organem koordynującym czynności państwowe, dyscyplinującym i harmonizującym siły społeczne i tchnącym ducha świadomej woli w życie narodu. I oto dlatego, życie państwa i narodu włoskiego przybiera coraz widoczniej charakter „faszystowski”<sup>75</sup>.

Nacjonalistyczny publicysta autoryzował także przemoc faszystów w polityce, uznając, że nie była ona ani bezproduktywna, ani tym bardziej bezcelowa:

Niewątpliwie, był na początku także gwałt – ale w pojęciu Mussoliniego – dobry, nie bezużyteczny gwałt, ratujący ludzi, będących przed przepaścią, uniemożliwiający im samobójstwo bądź zbrodnie; był gwałt... kiedy trzeba było chronić masy uwiedzionych od demoralizującego wpływu przeciwników, nie przebiegających w środkach<sup>76</sup>.

Jabłonowski wracał jeszcze parokrotnie do swoich uzasadnień moralnie legitymizowanej przemocy w polityce. Za każdym razem uznawał, że to przemoc w stanie wyższej konieczności<sup>77</sup>; przemocowej strategii politycznej faszystów przypisywał m.in. „uratowanie Włoch od niechybnej katastrofy politycznej i społecznej w ogóle narodowej”<sup>78</sup>. Przejęcie władzy przez Mussoliniego było przezeń przywołane jako akt moralnej sprawiedliwości: „faszyści [...] wyrwali władzę z rąk niegodnych i oddali ją w mocne dłonie

<sup>74</sup> W. Jabłonowski, *Amica Italia...*, s. 25.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>77</sup> W takim duchu jest opisane zabójstwo włoskiego deputowanego Giuseppe Matteottiego w 1925 r., które zwykle przyjmuje się za punkt radykalizacji reżymu faszystowskiego we Włoszech. Por. także, *Amica Italia...*, s. 169.

<sup>78</sup> W. Jabłonowski, *Amica Italia...*, s. 108.

swego wodza”<sup>79</sup>. Nieodzowność terroru w świetle dyskursu nacjonalistycznego operującego wyobrażeniami i metaforami ładu i porządku – którą najwyraźniej widać także u tego autora – zdejmowała z faszystów odium rewolucji w lewicowym wydaniu. Publicysta, jako jeden z pierwszych autorów, podjął się także otwartej, całościowej oceny kształtującej się opozycji antyfaszystowskiej. Jego diagnoza wypadła za każdym razem negatywnie. Konkludował: „przedstawiciele inteligencji nie-faszystowskiej nie wiedzą czego chcą i stoją poza życiem i historią swego narodu”<sup>80</sup>. Faszyzm okazał się zatem uświadomioną historycznie koniecznością, natomiast antyfaszyzm – moralnym fałszem i wyrazem bezsilności<sup>81</sup>.

Wiara i zapał znajdują się po stronie faszyzmu, podczas gdy obóz jego przeciwników rozporządza tylko intrygą, knowaniem i skrytobójczą bronią łóz masońskich oraz podjudzaniem organizacji międzynarodowych<sup>82</sup> [...] faszyzm jest ruchem żywiołów młodych, energicznych, spragnionych czynu, lubiących walkę, na pewno więc wcześniej broni nie złoży, zanim nie zmusi przeciwników do zupełnej kapitulacji<sup>83</sup>.

W tym emocjonalnym i zarazem apologetycznym głosie nie trudno odnaleźć większość tropów, które w bardziej fragmentarycznych i częściowych formach pojawiały się u pozostałych uczestników rodzimego dyskursu prawniczego<sup>84</sup>.

Bez wątpienia największy, najbardziej autorytatywny i dalekosiężny wpływ na kształtowanie się pojęcia i konotacji terminu „faszyzm” w obrębie środowisk nacjonalistycznych miał jednak sam Roman Dmowski. Jego zainteresowania włoską polityką sięgały pierwszej dekady XX wieku, a osobiste kontakty z kilkoma wpływowymi osobistościami włoskiego integralnego nacjonalizmu zwróciły bliższą uwagę na nowy włoski fenomen<sup>85</sup>. W odróżnieniu od licznych przedstawicieli elit nacjonalistycznych Dmowski długo nie wypowiadał się publicznie na temat włoskich wypadków, ale pod koniec roku 1925 w jego publikacjach zaczęło się pojawiać przekonanie, że „faszyzm” jest najpoważniejszą odpowiedzią na kryzys, w jakim znalazła się

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 148. Gdzie indziej: „Z chwilą utworzenia milicji ochotniczej faszystowskiej, żywioły wywrotu zostały pozbawione rozkoszy terroryzowania społeczeństwa włoskiego, gwałt został odparty siłą, bezkarność wicherzycieli i burzycieli porządku społecznego – przerwana”, *ibidem*, s. 174.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 112. W innym miejscu: „Inteligencja tego odłamu pozostała daleko za życiem i rozminęła się za jego historią”, *ibidem*, s. 116.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>84</sup> Krytyk literacki „Myśli Narodowej” Antoni Wysocki pisał, że praca Jabłonowskiego: „Odtwarza ducha czasu [...] Faszyzm Mussoliniego – książka Jabłonowskiego stwierdza to z całą stanowczością – był koniecznością historyczną. Jest naturalną siłą Italii, jej zdrowiem i przyszłością”. Por. *ibidem*, *Nauka i literatura. O faszyzmie*, „Myśl Narodowa”, 23, 29 V 1926, s. 333.

<sup>85</sup> Por. J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, s. 171–180.

Europa, a może nawet świat zachodniej hemisfery po I wojnie światowej<sup>86</sup>. Jego zdaniem to właśnie z Włoch płynęły najbardziej aktualne rozwiązania szeregu współczesnych problemów:

Gdybyśmy byli podobni do dzisiejszych Włochów, gdybyśmy mieli taką organizację jak faszyzm, gdybyśmy mieli wreszcie Mussoliniego, największego niewątpliwie człowieka w Europie, niczego więcej nie było by nam potrzeba<sup>87</sup>.

Na szczególną uwagę w tym aspekcie zasługują dwa cykle artykułów, które ukazały się równolegle w „Gazecie Porannej Warszawskiej” i „Kurierze Poznańskim”, a faktycznie były przedrukowane w całej prasie nacjonalistycznej i uznać je można za pewne symboliczne domknięcie poszukiwań i adaptacji pojęcia „faszyzm” w rodzimym dyskursie nacjonalistycznym<sup>88</sup>. Tym, co odróżnia te szkice od pozostałych omówionych tu publikacji, są także aspiracje autora, żeby całościowo dookreślić pewien etap ewolucji rodzimego ruchu nacjonalistycznego i zarazem wydobyć go z impasu, w jakim się znajdował<sup>89</sup>. Z perspektywy czasu te teksty można uznać za podsumowanie tryumfalnego pochodu faszyzmu, który odbywał się na łamach prawicowej prasy w połowie lat dwudziestych. W obszernych wywodach nietrudno odnaleźć szerszy światopogląd autora, a także szczegółowe motywacje prowadzące do publikacji tych szkiców. W pierwszym cyklu artykułów, który

<sup>86</sup> „Kryzys [...] nie jakiś przemijający kryzys gospodarczy nawiedził Europę [...] rozpoczął się upadek Europy, bezpowrotna likwidacja tego świetnego jej stanowiska w układzie gospodarczym świata, które zajęła była w XIX wieku”, R. Dmowski, *Sny a rzeczywistość*, „Kurier Poznański”, 367, 22 XII 1925, s. 1. Por. także: „Dyktatura Mussoliniego jest wielkim szczęściem dla jego ojczyzny. Ale ta dyktatura byłaby nieszczęściem, gdyby Mussolini nie był, przy swej wyjątkowej energii, nie byle jakim umysłem, znakomicie ogarniającym położenie swego narodu i wypływające z niego zadania, gdyby w dzisiejszych warunkach nie był świetnym organizatorem finansów państwa i gospodarstwa krajowego, a przede wszystkim, gdyby nie to, że umiał obudzić w duszach włoskich najszlachetniejsze pierwiastki i stworzył potężną, ogarniającą cały kraj organizację, złożoną z ludzi odważnych i bezinteresownych, którzy wiernie przy nim stoją, a których nie trzeba kupować za pieniądze [...] Gdybyśmy mieli człowieka posiadającego wartość choć połowy Mussoliniego, gdybyśmy umieli wytworzyć choć połowę organizacji w rodzaju faszystowskiej, która nie była w najmniejszej mierze ani towarzystwem wzajemnej adoracji, ani mafią, chętnie bym się zgodził na dyktaturę w Polsce”, *ibidem*, s. 1. Por. także R. Dmowski, *Pisma*, t. 10, Częstochowa 1939, s. 24. Por. także R. Dmowski, *Obóz Narodowy w chwili obecnej*, Warszawa 1928. Tekst ten jest krytyką naśladownictwa w myśli i praktykach politycznych – „Polityka narodowa [...] to samodzielnie myśleć po polsku i niezależnie po polsku działać [...] nie [...] kreślić sobie dróg postępowania pod rozkazami, czy nawet pod natchnieniem obcem, w najniewinniejszym przypadku, małpować bezmyślnie tego, że gdzie indziej ludzie robią”, *ibidem*, s. 2. Wskazuje jednocześnie, że ewolucja polskiego nacjonalizmu powinna postępować w radykalnym zwrocie antyliberalno-antyświęceniowym.

<sup>87</sup> R. Dmowski, *Sny a rzeczywistość II*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 369, 23 XII 1925, s. 1.

<sup>88</sup> Por. P. Trees, *Recepcja faszyzmu i narodowego socjalizmu w II Rzeczypospolitej*, w: *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939*, red. U. Schmid, Warszawa 2014, s. 82–83.

<sup>89</sup> Por. J.W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszyzmu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*, Warszawa 1981, Warszawa, s. 152.



ukazał się miesiąc po zamachu majowym, Dmowski tłumaczył, dlaczego faszyzm definiowany jako nowoczesny nacjonalizm, nacjonalizm nowego typu, pojawił się właśnie we Włoszech<sup>90</sup>. Według niego był on wypadkową wielu cech: m.in. przymiotów „wielkiej włoskiej rasy”, trwałej obecności dziedzictwa łacińskiego wraz z jego wybitnym indywidualizmem, w końcu pewnym odosobnieniem od głównych centrów cywilizacji, co uodparniało Włochów na skutki rozkładu cywilizacyjnego. Wszystkie te cechy razem wzięte czyniły Włochów narodem predestynowanym do przeprowadzenia „narodowej rewolucji” („największej rewolucji czasów dzisiejszych – rewolucji faszystowskiej”)<sup>91</sup>. W kolejnych odcinkach ideolog dowodził, że ówczesna Polska ma wszelkie warunki, żeby w przyszłości przejść podobną drogę. Tak samo jak wielu publicystów tego czasu uważał, że faszyzm jest do pewnego stopnia określany przez osobę jego charyzmatycznego przywódcy<sup>92</sup>. Odrębnie od pozostałych uznawał jednak, że wyjątkowość faszyzmu nie da się sprowadzić do osoby jego dyktatora. Faszyzm był wyższym stadium myśli nowoczesnej, nową formą uprawiania polityki narodowej i w określonych warunkach musiał się pojawić<sup>93</sup>.

W drugim cyklu Dmowski rysował wyraźną cezurę między nacjonalizmem a faszyzmem, a jednocześnie uznawał, że ten ostatni jest kolejnym etapem, doskonalszym i pełniejszym stanem świadomości narodowej<sup>94</sup>. Być może

<sup>90</sup> R. Dmowski, *Faszyzm*, „Gazeta Warszawska Poranna” 169, 22 VI 1926, s. 3; *idem*, *Faszyzm. I. Dwa światy (c.d.)*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 170, 23 VI 1926, s. 3; *idem*, *Faszyzm. II. Włochy nowoczesne*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 173, 26 VI 1926, s. 3; *idem*, *Faszyzm. III. Indywidualizm włoski*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 174, 27 VI 1926, s. 3; *idem*, *Faszyzm. IV. Istota faszyzmu*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 176, 29 VI 1926, s. 3.

<sup>91</sup> „Przewrót bowiem faszystowski z zasadniczego politycznego punktu widzenia jest głębszym od bolszewickiego”, *idem*, *Faszyzm. IV. Istota faszyzmu*, s. 3. W innym miejscu: „Włochy posiadają dziś wyższość nad wszystkimi innymi narodami Europy [...] znajdują się w stadium szybkiego postępu i powiększania swoich sił narodowych, gdy inne narody stoją lub cofają się [...] stają się one wzorem dla innych narodów, przykładem, który inni usiłują naśladować, stają na czele nowego prądu politycznego, szerzącego się w Europie”, *idem*, *Faszyzm. II. Włochy nowoczesne*, s. 3.

<sup>92</sup> „Ludzie tej miary i tego typu, co Mussolini są rzadkiem w dziejach zjawiskiem. Takie połączenie młodej energii, żelaznej woli, zdolności panowania nad jednostkami i nad masami, a przy tym wszystkim niepospolitego umysłu, ogarniającego całość zagadnień państwowych i umiejacemu wybrać drogę w każdej dziedzinie”, *idem*, *Faszyzm. II. Włochy nowoczesne*, s. 3.

<sup>93</sup> „Pierwszym narodem, który ten fakt zrozumiał, okazali się Włosi”, *idem*, *Faszyzm. IV. Istota faszyzmu*, s. 3.

<sup>94</sup> R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. I. Charakter i przeszłość nacjonalizmu włoskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 199, 22 VII 1926, s. 3. Por. także *idem*, *Nacjonalizm i faszyzm. II. Geneza nacjonalizmu*, 200, 23 VII 1926, s. 3; *idem*, *Nacjonalizm i faszyzm. IV. Nowe zadania nacjonalizmu*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 202, 25 VII 1926, s. 3; *idem*, *Nacjonalizm i faszyzm. V. Kryzys cywilizacji europejskiej*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 205, 28 VII 1926, s. 3; *idem*, *Nacjonalizm i faszyzm. VI. Nacjonalizm a współdziałanie narodów*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 206, 29 VII 1926, s. 3. O tym cyklu por. także M. Andrzejczak, *Faszyzm włoski i hitleryzm w publicyście Romana Dmowskiego w latach 1922–1939*, Wrocław 2010, s. 84–95; M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922–1939*, Wrocław 2007, s. 18.

ten głos najpełniej oddawał potrzebę klaryfikacji pojęć. W tym podejściu nowoczesny nacjonalizm był też alternatywą wobec całego liberalno-demokratycznego porządku politycznego („mocna wiara w przeznaczenie dziejowe Italji, a z nią pogarda dla miernot rządzących krajem, wstręt do masońskiego liberalizmu i socjalizmu, wreszcie do parlamentaryzmu jako systemu politycznego, opartego na oszustwie, znieprawiającego narody i rozkładającego ich siły”<sup>95</sup>). Nacjonalizm traktowany integralnie był więc ideowym wkładem, który wypełniał treścią formę, jaką był u zarania ruch faszystowski („nieodwołalną przemianą dziejową, decydującym zwycięstwem wielkiej zasady”<sup>96</sup>). Genezę „nowoczesnego nacjonalizmu” Dmowski widział jako reakcję wobec porządku oświeceniowego, który w połowie XIX wieku wydał dwa istotne nurty ideowe: socjalizm i liberalną demokrację. Publicysta dopowiadał, w czym dostrzegał największe wyzwanie dla nacjonalizmu w nowoczesnym wydaniu: „pierwszorzędną rolę w obu tych nowych zjawiskach gra żywiol żydowski, który w nowej Europie doszedł już do wielkiej władzy”<sup>97</sup>. Nacjonalizm, podobnie jak faszyzm, był dla niego tworem łacińskim; wytworem ducha i zarazem rewindykacją duchowości rzymskiej. „Nowoczesny nacjonalizm”, a co za tym idzie faszyzm to wyraz dziedzictwa starożytnego Rzymu („uniwersalizmu rzymskiego”); w krajach protestanckich („czerpiących natchnienie ze Starego Testamentu [...] z ducha żydowskiego”) był on w istocie skazany na porażkę<sup>98</sup>. Faszyzm w krajach, które nie były w stanie przeciwstawić się Żydom, był stąd zasadniczo niemożliwy<sup>99</sup>. To, że „faszyzm” pojawiał się najpierw we Włoszech, także nie było dziełem przypadku, tylko naturalną ewolucją cech plemiennych (u Dmowskiego „instynktów rasowych”), dziedzictwa łacińskiego i lokalnego indywidualizmu. To, co zwykle publicyści i komentatorzy pravicowi widzieli jako niedostatki polskiej lub włoskiej sceny politycznej, nacjonalistyczny ideolog przedstawiał jako pęknięcie w całej przestrzeni europejskiej, jeśli nie całego zachodniego świata<sup>100</sup>. Nowym zadaniem „nowoczesnego nacjonalizmu”, „nacjonalizmu, który przeszedł do ofensywy”, było *de facto* uratowanie i odrodzenie cywilizacji<sup>101</sup>. W tym definiowaniu faszyzmu organicznie

<sup>95</sup> R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. VI. Nacjonalizm a współdziałanie narodów*, s. 3.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. II. Geneza nacjonalizmu*, s. 3.

<sup>98</sup> Pisał: „I tu nie mamy do czynienia z przypadkiem, I tu można wskazać głęboką przyczynę tego, że ruch nacjonalistyczny jest wytworem łacińskim. Podział Europy na katolicką i protestancką nie jest tylko podziałem wyznaniowym – jest to w znacznej mierze podział cywilizacyjny, etyczny, polityczny i nawet gospodarczy”, R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. II. Geneza nacjonalizmu*, s. 3.

<sup>99</sup> R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. V. Kryzys cywilizacji europejskiej*, s. 3.

<sup>100</sup> *Ibidem*.

<sup>101</sup> „W Europie dzisiejszej, tak różnej od Europy z przed lat jeszcze kilkunastu, zadania narodu nie mogą być te same. Jeżeli cywilizacja europejska ulegnie rozkładowi i upadnie, to upadną wszystkie narody europejskie [...] Gdy ta cywilizacja jest zagrożona, zadaniem polityki,

mieściła się regeneracja całej cywilizacji europejskiej<sup>102</sup>. W pierwszej kolejności faszyzm musiał jednak uporządkować stosunki międzynarodowe i ustanowić ład europejski na nowo<sup>103</sup>. Celem, który określał zadania i w istocie wypełniał znaczeniem pojęcie faszyzmu w szerszym planie, była czynna, apokaliptyczna walka z Żydami; byli oni bowiem społecznym zapleczem i motorem kryzysu, w którym znalazła się cywilizacja zachodnia, a ich usunięcie oznaczało oczyszczenie przestrzeni europejskiej z obecności organicznie wrogiego elementu<sup>104</sup>. Faszyzm był tu tyleż podejściem narodowym, co transnarodowym. Wbrew wielu późniejszym racjonalizującym interwencjom<sup>105</sup>, Dmowski nie dystansował faszyzmu od socjalizmu; raczej

---

której najwyższym celem jest dobro narodu, staje się nie tylko bezpośrednia obrona tego dobra, ale również obrona cywilizacji przed upadkiem”, R. Dmowski, *Nacjonalizm i faszyzm. IV. Nowe zadania nacjonalizmu*, s. 3.

<sup>102</sup> „Gdy najpotężniejsze narody Europy grzęzną w marazmie politycznym, gdy materializm tych narodów stał się już siłą rozkładającą ich życie gospodarcze i społeczne, gdy rządy masonerji i współpracującego z nią a w znacznej mierze kierującego nią żydostwa wykazują swą niezdolność do walki z czynnikami rozkładu i do prowadzenia krajów na drodze postępu [...] to nowa rola kierunku narodowego, nacjonalizmu, nakłada nań nowe obowiązki, daleko szersze od dawniejszych, kiedy stanowisko jego było tylko obronne [...] prąd narodowy, czy nazwiemy nacjonalizmem, czy faszyzmem, czy jeszcze inaczej, obalając dotychczasowy system liberalno-demokratyczny [...] nie może poprzestać na znalezieniu rozstrzygnięcia zagadnień życia narodu. Musi on wykazać twórczość w dziedzinie regulowania stosunków między narodami [...] dziś to w pewnej mierze konieczne, tem konieczniejsze wobec niebezpiecznego położenia, w jakim znalazła się dziś nasza część świata i nasza cywilizacja”, *ibidem*, s. 3. W innym artykule definiował faszyzm jako: „nacjonalizm [...] który przeszedł do ofensywy, gdy idzie o zdobycie europejskiego porządku”, *idem*, *Nacjonalizm i faszyzm. VI. Nacjonalizm a współdziałanie narodów*, s. 3.

<sup>103</sup> W liście do E. Corradiniego, założyciela Włoskiego Stowarzyszenia Nacjonalistów, wówczas prominentnego polityka faszystowskiego, Dmowski pisał: „I to jest Wasza rola, rola Włoch, aby stanąć na czele nowej Europy lub raczej starej Europy, która zmierza do odzyskaniu swojej supremacji [...] Wielką trudność nastęrcza Francja. Jest ona łańciska, ale zbyt przeniknięta materialistycznym duchem protestantów [...] Zbliżenie Włoch z Francją zmieni samą Francję i przyspieszy początek nowej ery i utwierdzenie nowego ładu”. W innym miejscu tego listu tłumaczył, dlaczego zamach majowy nie jest przewrotem faszystowskim, który dopiero musi nastąpić: „Wydarzenia majowe w Polsce są tylko początkiem kryzysu, który zakończy się dla nas dobrze [...] Masoneria [...] dokonała zamachu stanu, aby ratować swoją rolę i zagwarantować sobie władzę [...] Może być Pan pewny, że dokonawszy pracy dla nas, zostanie zastąpiona przez organizację narodową typu faszystowskiego”, R. Dmowski do E. Corradiniego, Porosna, 2 VII 1926, za: J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, s. 177–178. Corradini przez całe dwudziestolecie międzywojenne pozostawał ważnym autorem w rodzimych kręgach nacjonalistycznych. W prasie ukazywały się liczne przedruki jego prac. Na wiosnę 1938 r. w Bibliotece Awangardy, cyklicznym wydawnictwie Związku Młodych Narodowców, opublikowano jedną z późnych prac Corradiniego *Jedność i potęga narodów*, tłum. J. Zdzitowiecki, Poznań 1937.

<sup>104</sup> „Powodem dla współdziałania będzie zrozumienie, że rozkład tej cywilizacji w jednym kraju jest niebezpieczeństwem dla innych”, *ibidem*, s. 3.

<sup>105</sup> W literaturze przedmiotu powraca pogląd o pierwotnej fascynacji i późniejszym dystansie Dmowskiego wobec włoskiego faszyzmu. Por. m.in. M. Andrzejczak, *op. cit.*, s. 40 i n. W publicystyce i twórczości z lat 20. trudno zidentyfikować jednak takie krytyczne momenty. Jak się wydaje, ewolucja poglądów Dmowskiego następowała wraz pojawieniem się kolejnych odsłon

uznawał syntezę socjalizmu z nacjonalizmem za kolejny etap samoświadomości ruchu nacjonalistycznego. Co więcej, to właśnie proces instytucjonalnego połączenia się faszystów z włoską partią nacjonalistyczną widział jako ostateczne przypieczętowanie „narodowego” charakteru faszyzmu, a także punkt docelowy rozwoju ideowego samego Mussoliniego.

W rozumieniu Dmowskiego faszyzm od początku miał specyficzną dwoistą naturę: lokalną i właściwą każdej rozwiniętej narodowo społeczności oraz uniwersalną – dotyczącą zadań, jakie stały przed „nowoczesnym ruchem narodowym”; był przy tym tworem nowoczesnym, rzucał bowiem wyzwanie ustalonym i bezpiecznym tożsamościom politycznym początku XX wieku i nie obiecywał powrotu do poprzedniego stanu rzeczy. Nie tylko kwestionował porządek długiego „XIX wieku”, jak podnosiło wielu lewicowych krytyków, lecz wyznaczał alternatywę na przyszłość.

## Ekskurs „polsko-faszystowski”

Jednym z politycznych fenomenów połowy lat dwudziestych było powstanie szeregu grup odwołujących się zarówno w nazewnictwie, jak i w symbolice organizacyjnej do wzorców płynących z faszystowskich Włoch. Na pierwszy rzut oka trudno oszacować liczebność tych powstających lawinowo ugrupowań. Bez środków, trwałych struktur i rozbudowanego intelektualnego zaplecza; bez niemal wszystkiego, z czym wiąże się masowy ruch polityczny, formacje te zwykle okazywały się politycznymi efemerydami. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak uznać, że ich członkowie znaleźli się potem wśród większych, masowych ugrupowań<sup>106</sup>. Ten organizacyjny wysyp i zarazem popularność różnych formuł z faszyzmem w nazwie można przypisać lawinowo rosnącym tendencjom autorytarnym w społeczeństwie polskim<sup>107</sup>. Początkowo największą dynamikę przejawiało Stronnictwo Faszystów Polskich ukonstytuowane na początku 1926 roku. Ugrupowanie to powstało jeszcze przed zamachem majowym i w pierwszych miesiącach uzyskiwało sporą popularność<sup>108</sup>. Błyskawicznie rozpoczęło akcję propagandową,

---

europejskiego faszyzmu. W latach 30. za doskonalszą wersję „ruchu narodowego” uznawał już bowiem niemiecki narodowy socjalizm.

<sup>106</sup> J. Tomaszewicz wśród najważniejszych wylicza: Związek Nacjonalistów Polskich, Stronnictwo Faszystów Polskich, Związek Lechitów-Faszystów Polskich, Gwardię Narodową, Organizację Faszystów Polskich. Wszystkie te organizacje powstały na przełomie 1925 i 1926 r. i grupowały kilkadziesiąt tysięcy osób. Najdłuższą historię miał Zakon Rycerzy Prawa, który powstał w 1921 r. i po różnych organizacyjnych przemianach przetrwał do końca lat 20. Podobnie powstały w 1926 r. Związek Faszystów Polskich istniał do 1929 r., zob. *idem*, *Naprawa czy zniszczenie demokracji?*, s. 68–70.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 72–73.

<sup>108</sup> O. Grott podaje, że pierwsze publikacje ZFP (m.in. tygodnik „Faszysta Polski”) ukazywały się w nakładzie ok. 20 tys. egz., zob. *idem*, *Faszyci i narodowi socjaliści...*, s. 29.

wykorzystując paraliż organizacyjny, w jakim znalazło się największe ugrupowanie prawicowe polskiej sceny politycznej – Związek Ludowo-Narodowy. „Polscy faszyci” w odróżnieniu od rodzimych formacji prawicowych wprost czerpali wzory z faszystowskich Włoch; ich główny organ nosił nazwę „Faszysta Polski” (1926–1929), a wszystkie struktury organizacyjne odwoływały się bezpośrednio do włoskich wzorów<sup>109</sup>. Dla zwolenników tych formacji „faszyzm” oznaczał pogłębioną ideę narodową, przy czym pierwsze publiczne demonstracje odbywały się pod hasłami centralizacji i konsolidacji szeregu heterogenicznych grup noszących w nazwie słowo faszyzm lub faszystowski. „Polscy faszyci” bardzo szybko uznali, że w istocie lokalna wersja nowego ładu politycznego oznaczać musi „coś więcej niż faszyzm włoski”<sup>110</sup>, toteż Związek Faszystów Polskich po kilku miesiącach aktywności głównie za zachodnich częściach państwa polskiego zmienił nazwę na Związek Lechitów-Faszystów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>111</sup>. Przez odrodzenie rozumiano różne formy walki z lewicą polityczną, do której zaliczono także twórców i zwolenników zamachu majowego, postrzeganego jako forma lewicowego przewrotu politycznego. Za głównych wrogów „polscy faszyci” uznawali Żydów i lewicę, przy czym tę ostatnią zbiorczo opatrywano nazwami jednoznacznie wskazującym na ich rzekomo „żydowski” charakter (m.in. „żydowsko-masońscy defetyści”). Za tego rodzaju deklaracjami stało przekonanie i pewna binarna wizja społeczna, według której każdy „uświadomiony narodowo Polak” („szczerzy, nie zbałamucony, zdrowo myślący Polak”) jest z przyrodzenia faszystą<sup>112</sup>. „Faszyzm” wedle tego ujęcia był swego rodzaju polityczną meta-organizacją skupiającą całe etnicznie polskie społeczeństwo: „faszyzm to gmach nowy [...] opiera się on o cały naród. Wszyscy się w nim mieszczą”<sup>113</sup>. Przez faszyzm rozumiano także konsolidację społeczeństwa („faszysta znaczy związkowiec [...] jest świadom, że stworzenie albo utrzymanie potęgi społeczeństwa jest możliwe przez jego zjednoczenie”).

Rozszerzonym katalogiem takich cech posługiwał się działacz zbliżony do Związku Rycerzy Prawa, ks. Zdzisław Łuczycki, autor broszury pt. *Jak*

<sup>109</sup> Badacze tych ugrupowań wskazują, że w zasadzie wszystkie te formuły przywoływały estetykę włoskiego faszyzmu. Organ wielkopolskich faszystów „Hejnał Faszystowski” pisał m.in. „faszyci polscy to... pęk różg, mocno zwarty, niezłomny, niepołamany... a ten topór w tym pęku, to nasza ostra silna wiosna, to nasze zdecydowanie usuwania i karcenia zła społecznego”, zob. *Różgi liktoryjskie naszym znakiem*, „Hejnał Faszystów”, 2 (1926), za: O. Grott, *Faszyci i narodowi socjaliści...*, s. 30. Wszystkie te pisma regularnie publikowały tłumaczone na polski artykuły i przedruki z włoskich czasopism.

<sup>110</sup> Por. *Program Faszystów polskich*, „Płomienie odrodzenia. Dzwon Faszystów Polskich”, 1, 1 VIII 1926, s. 1.

<sup>111</sup> Ugrupowanie to po kilku miesiącach w oficjalnych dokumentach wróciło do nazwy Związek Faszystów Polskich.

<sup>112</sup> *Na szaniec ojczyzny*, „Faszysta Polski”, 4, 9 V 1926, s. 1.

<sup>113</sup> *Od redakcji*, „Tygodnik Faszystów”, 1, 30 V 1926, s. 1.

ja wyobrażam sobie faszyzm polski<sup>114</sup>. Dla ks. Łuczyckiego „polski faszyzm” to przede wszystkim „akcja [...] wszystkich warstw narodu polskiego, powołana do istnienia konieczną potrzebą uzdrowienia bardzo niedobrych stosunków, jakie panują obecnie w narodzie i państwie polskim”<sup>115</sup>. Znamienne jest to, że u tego autora „polski faszyzm” miał przede wszystkim tradycyjną naturę; zasadniczo sprowadzał się do działań mających na celu przywrócenie chrześcijańskiego („boskiego”, „katolickiego”), tj. „naturalnego” porządku, który został zakłócony wprowadzeniem ustroju demokratyczno-liberalnego, jak i obecnością w życiu publicznym mniejszości narodowych z Żydami na czele. „Polski faszyzm” dla ks. Łuczyckiego nie miał też bliższych związków z włoskim wzorcem; autor ani razu nie przywoływał przykładów z realiów włoskich, a jego wywody nie odwoływały się też do rozpowszechnionej wśród rodzimych naśladowców estetyki włoskiej. A zatem „polski faszyzm” w tym znaczeniu, to w dużej mierze forma ruchu społecznego usuwającego patologie rodzimej liberalnej demokracji („środek leczniczy na obecne niezdrowe stosunki w naszym narodzie i państwie”<sup>116</sup>), a także rodzaj reakcji antyświeceniowej („narzędzie w rękach Boga [...] ma zniszczyć wszelkie zło, jakie nas obecnie zabija fizycznie i moralnie – narodowo i państwowo”<sup>117</sup>). Ksiądz Łuczycki skrupulatnie wymienił dziesięć najważniejszych zadań „polskiego faszyzmu”, przy czym wszystkie one odnosiły się do różnorodnych postulatów obyczajowych, a większość z nich wiązała się z Żydami<sup>118</sup>. Za głównych przeciwników „faszyzmu” autor uważał przeto Żydów, ale też wynaturzoną formę ustroju liberalno-demokratycznego w postaci partii politycznych<sup>119</sup>. Tak samo jak reszta „polskich faszystów” głównym postulatem rodzimego „faszyzmu” czynił usunięcie wpływów „międzynarodowego żydostwa”.

Co charakterystyczne, ten dość efemeryczny nurt polityczny z największą krytyką spotkał się w rodzimym obozie nacjonalistycznym. Być może stanowił przez pewien krótki czas realne zagrożenie dla rodzimego nacjonalizmu jako rywal i rysująca się alternatywa. Roman Rybarski, czołowy polityk ZLN,

<sup>114</sup> Z. Łuczycki, *Jak ja wyobrażam sobie faszyzm polski?*, Lublin 1926.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>118</sup> Jak słusznie zauważa J. Tomaszewicz, „polski faszyzm” w wersji ks. Łuczyckiego to zasadniczo wersja rodzimego wojującego klerykalizmu, zob. *idem*, *Naprawa czy zniszczenie demokracji?*, s. 71.

<sup>119</sup> Kolejna broszura tego autora charakteryzująca bieżące zadania „polskiego faszyzmu” miała mieć tytuł: *Czy można Polskę nazwać odrodzoną, jeżeli nie jest odżydzoną?* Nie udało mi się ustalić, czy ten druk ujrzał światło dzienne. Podobna argumentacja, a także przywołanie Polski uwolnionej od Żydów jako nowy przypadek „odnowionego Rzymu” w broszurze opublikowanej przez wydawnictwo „Polaka-Katolika” autorstwa B. Dołęgi-Ossowskiego, *Zażydzenie Polski jest przyczyną nieładu, nędzy i bratobójczych walk*, Warszawa 1926.

a potem także Stronnictwa Narodowego, bodaj jako jeden z pierwszych zauważył, że „nowoczesny ruch narodowy” nie może być tylko powielaniem: „naśladownictwo nie jest twórczością, a potęga polskiego narodu wymaga twórczości, także i w dziedzinie gospodarczej”<sup>120</sup>. Przy bardzo pozytywnej ocenie włoskiego faszyzmu, jego rodzimym kopistom zarzucał naiwność i umysłową indolencję. Dyskusja wokół „polskiego faszyzmu” najpełniej ujawniła się na łamach „Myśli Narodowej” i „Przeglądu Wszechpolskiego”, gdzie oprócz dominującej fali głosów entuzjastycznych pojawiały się też bardziej wstrzeźliwe. „Judex”, który definiował „faszyzm” jako reakcję przeciwko demagogii i wynaturzeniom parlamentaryzmu, dowodził, że w Polsce nie ma ani klimatu, ani kadr dla tego rodzaju ruchu<sup>121</sup>. Aleksander Świętochowski, stały felietonista „Myśli Narodowej”, nie miał nic przeciwko ściąganiu cugli, ale pytał retorycznie: „czy są u nas faszyści?”<sup>122</sup>.

## Wnioski

Ukształtowanie się pojęcia „faszyzm” we wczesnym dyskursie pravicowym, w znacznej mierze zagospodarowanym przez pravicę nacjonalistyczną, miało dualistyczny charakter. Od wczesnych lat dwudziestych – połowa roku 1922 przyniosła gwałtowny przyrost informacji o sytuacji społeczno-politycznej Włoch – pojęcie to wiązało się z dwoistością funkcjonowania desygnatu: pierwsze, niejako pierwotne znaczenie oznaczało ruch polityczny, a potem także ustrój i zarazem projekt ideologiczny ukształtowany we Włoszech z jego lokalną specyfiką, cechami i kolorytem. Drugie, być może ważniejsze, znaczenie odnosi się do opisu uniwersalnej, narodowej reakcji antyliberalnej, w dużej mierze ukształtowanej w odpowiedzi na falę rewolucyjną, która ujawniła się w całej Europie w latach 1919–1923, reakcji wyrastającej z całościowej negatywnej oceny kształtu sceny publicznej po zakończeniu I wojny światowej<sup>123</sup>. W tym drugim desygnacie bez trudu można odnaleźć

<sup>120</sup> R. Rybarski, *Polityka gospodarcza faszyzmu*, „Gazeta Warszawska Poranna”, s. 188–190, 1926, za: *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922–1929. Wybór pism*, red. M. Marszał, Kraków 2004, s. 58.

<sup>121</sup> Judex, *Walka z demagogią*, „Przegląd Wszechpolski”, 9 (IX 1925), s. 639.

<sup>122</sup> A. Świętochowski, *Liberum veto* (m.in. „Mussoliniowie może by się znaleźli, ale brak faszystów”) „Myśl Narodowa”, 4, 23 I 1926, s. 57. Po zamachu majowym Świętochowski twierdził, że Piłsudski jest zaledwie karykaturą Mussoliniego: „Porównywano go z Mussolinim, ma on jednak z wielkim Włochem dwa punkty wspólne: śmiałość i lekceważenie parlamentu, brak mu zaś dwu przymiotów najważniejszych: wiary w naród i programu działania twórczego”, zob. A. Świętochowski, *Liberum Veto. Rokosz i jego bohater*, „Myśl Narodowa”, 25, 12 VI 1926, s. 355.

<sup>123</sup> Por. A. Peretiatkowicz, *Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, Warszawa 1927, s. 8, 23. Por. także hasło: *Faszyzm*, w: *Współczesna encyklopedia życia politycznego z uwzględnieniem życia gospodarczego. Podręczny informator dla czytelników gazet*, Poznań 1931,

wizję nacjonalistycznego świata wyobrazonego. Dyskurs, w którym faszyzm był jednym z naczelných pojęć wokabularza politycznego, stawał się jednym z determinantów ewolucji politycznej największego obozu politycznego w Polsce tego czasu<sup>124</sup>. Faszyzm traktowany w kategoriach normatywnych okazywał się dla rodzimych pravicowców ideałem nowego ładu politycznego, najważniejszym celem światopoglądowych poszukiwań<sup>125</sup>. O ile jednak w środowiskach ziemiańskich i konserwatywnych zbliżonych do ZLN (m.in. w Stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowym) przeważały opinie podkreślające umiejętność zaprowadzenia porządku i ładu przez reżym Mussoliniego, to już młode pokolenie nacjonalistów najpełniej odnajdywało we włoskich wzorach swoje ideały; w świecie językowym „młodych” nie było w zasadzie rozróżnienia między „czynnym nacjonalizmem” a „faszyzmem”. Wojciech Wasiutyński, jeden z najwybitniejszych publicystów endeckich II Rzeczypospolitej (m.in. członek OWP, SN potem ONR i RNR–Falanga) wspominał: „W krąg zasięgu wpływów faszyzmu weszła znaczna część młodego polskiego pokolenia”<sup>126</sup>. Nie było w tym stwierdzeniu wiele przesady.

s. 68–69. W starszej literaturze przedmiotu można spotkać pogląd, że w międzywojennej Polsce w ogóle nie było partii/ugrupowań faszystowskich bądź były w ogóle nieznane. Klasyczne ujęcie por. J. Holzer, *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 469. W wersji mocno zideologizowanej por. także B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*, Warszawa 2014, s. 129–132, 209–211. Odmiennie badacz stosunków polsko-włoskich: „Dla propagandy wzorców faszyzmu włoskiego «zasługi» endecji i całej polskiej prawicy były większe niż wszystkich instytucji włoskich razem wziętych”, zob. S. Sierpowski, *Miejsce faszyzmu w polsko-włoskich stosunkach kulturalnych okresu międzywojennego*, w: *idem, Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 185; *idem, Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1974, s. 109–111. Por. także uwagi A. Paczkowskiego, *Z folkloru politycznego II Rzeczypospolitej: narodowy socjalizm*, „Więź”, 3/179 (1973), s. 74–76.

<sup>124</sup> „Równym co do wielkości, ale w odwrotnym kierunku zdarzeniem jest odrodzenie Italii. Mussolinii i faszyzm – to nie cud i nie przypadek, ale konieczność, którą w Italii od pięćdziesięciu lat przygotowywali narodowcy włoscy. Gdyby Mussolini nie był zastał w ojczyźnie swej dawnego i mądrze pracującego nacjonalizmu, nie miałby się na czym oprzeć, i zapewne odegrałby tylko rolę jednego z siewców, a nie żniwiarza ruchu narodowego. Wiadomo, że cały sztab Mussoliniego od początku jego pracy faszystowskiej – to narodowcy. Jak Włochy były, tak Polska obecnie jest opanowana przez masonerię i żydów, krajana przez socjalistów na klasy wzajem walczące, wstrząsana przez ruchy komunizmu. Narodowcy w Polsce organizują się i pracują dla jasnej i szczęśliwej przyszłości narodu. Praca ich musi w tempie przyśpieszonym postępować, ciężkie ma bowiem Polska warunki geograficzne, a najazd wrogów narodu silniejszy tu, niż był w Italii. Lecz naród młody i zdrowy, gdy raz sprawę rozpoznał, wszystkie złe moce zwycięży”. Faszyzm włoski został przywołany jako jedyny pozytywny przypadek rozwoju nacjonalizmu w Europie w jednej z ostatnich broszur programowych Związku Ludowo-Narodowego przed jego rozwiązaniem (1928) – *Nacjonalizm*, Warszawa 1927, s. 15.

<sup>125</sup> Nieco inaczej te wczesne fascynacje tłumaczy R. Wapiński, *Kształtowanie się w Polsce w latach 1922–1939 poglądów na ruchy faszystowskie w Europie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 687 (1985), s. 98 (Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskim). Zob. też K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu...*, s. 153–172.

<sup>126</sup> W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, opr. i red. W. Turek, wstęp W. Walendziak, Gdańsk 1996, s. 144. W innym miejscu pisał: „Nie pamiętam, kiedy pierwszy raz



Między tymi dwoma wektorami należy odnotować dynamikę tworzenia i językowego zakorzenienia się pojęcia „faszyzm” jako terminu ilustrującego fundamentalne zmiany w rodzimej kulturze politycznej. Czy to przez analizę mechanizmów kulturowych tłumaczeń, transferów i zapożyczeń między odmiennymi kontekstami, czy poprzez lokalne próby wypracowania rodzimego znaczenia pojęcia faszyzm. Jak wskazują ledwie tu wspomniane dzieje tego pojęcia w dyskursie lewicowym, jeden termin może służyć do opisu skrajnie różnych idei i wartości, a także nieść za sobą przeciwstawne konotacje językowe. Należy zatem odnotować, że we wspomnianym okresie następuje polityzacja i ideologizacja pojęcia faszyzm<sup>127</sup>. O ile dla komentatorów lewicowych oznaczał on zwykle całkowitą negację demokracji, zamach na swobody i wolności obywatelskie, przemoc i terror w polityce, a także dyktaturę jako formę sprawowania władzy, to dla większości autorów prawicowych stosunek do tego pojęcia był niczym papierek lakmusowy testujący pozytywne podejście do narodu<sup>128</sup>. Wśród omówionych tu głosów należy jednak odnotować pewien rys, który wnosił do pozytywnego obrazu włoskiego fenomenu stałą ambiwalencję. Napięcie między lokalnym a uniwersalnym faszyzmem najbardziej ujawniało się przy „kwestii żydowskiej”. W dużej mierze to właśnie tym należy tłumaczyć późniejszą ewolucję i fascynację polskiego nacjonalizmu niemieckim hitleryzmem<sup>129</sup>.

Analiza prezentowanych wzmianek, informacji, a także dłuższych form i aktów komunikacyjnych dyskursu publicznego wobec ustroju formującego się we Włoszech, a także jego ideowych manifestacji, skłania do konkluzji o jednoznacznie pozytywnych konotacjach pojęcia faszyzm we wczesnym polskim dyskursie prawicowym. Głosy krytyczne, znajdujące się w mniejszości i na peryferiach tego dyskursu, akcentowały nie tyle błędy i fałszywe kierunki rozwojowe faszyzmu, ile wskazywały poszczególne – zazwyczaj wąskie lub bardzo wąskie – aspekty rozwiązań ustrojowych, odbierane negatywnie bądź też ambiwalentnie. Krytycy zwykle uznawali, że faszyzm jest tworem oryginalnie włoskim i wszelkie jego lokalne przeszczepy muszą się okazać

---

usłyszałem o faszyzmie. Nie mogłem mieć wtedy więcej niż dwanaście lat. Może źródłem były rozmowy endeków, może coś, co wyczytałem w „Kurierze Poznańskim”. Wrażenie było przede wszystkim estetyczne [...] Wrażenie było na tyle głębokie, że wziąłem samouczek języka włoskiego Konińskiego i cały przerobiłem. Na mój ówczesny wiek, był to nie lada wyczyn”, *ibidem*, s. 142.

<sup>127</sup> Por. A. Peretiatkowicz, hasło „faszyzm” w: *Współczesna encyklopedia polityczna. Podręczny informator dla czytelników gazet*, Warszawa 1927.

<sup>128</sup> Jeden z rodzimych apologetów faszyzmu utyskiwał na brak wiedzy o prawdziwym obliczu fenomenu włoskiego: „Niestety, opinia nie zdawała sobie nawet z tego dostatecznie sprawy [...] nadsyłane gadzinowe korespondencje do kraju obrzucały rząd faszystowski oszczerstwami, bo istoty faszyzmu w Polsce nie znano”, A. Wysocki, *Nauka i literatura. O faszyzmie*, „Myśl Narodowa”, 23, 29 V 1926, s. 333.

<sup>129</sup> Aleksander Hertz, jeden z pierwszych badaczy polskich ruchów totalnych, uznawał Obóz Wielkiej Polski w latach 30. za rodzimą, polską wersję hitleryzmu.

w ostatecznym rozrachunku nieskuteczne. Co osobliwe jednak, ten typ krytyki faszyzmu uderzał przede wszystkim w jego bezpośrednich, rodzimych naśladowców, tzw. polskich faszystów. Ci bowiem, którzy poszli już jeden krok dalej w krytyce i dostrzegali jakiś element zagrożenia w faszyzmie, *de facto* znajdowali się poza obozem nacjonalistycznym<sup>130</sup>. Wszystko to skłania do postawienia tezy, że kształtujący się we Włoszech ustrój i projekt ideologiczny stawał się niemal od początku lat dwudziestych najważniejszym punktem odniesienia dla rozwoju rodzimego dyskursu prawicowego i podstawowym obiektem ideowych pielgrzymek, a różnice pomiędzy poszczególnymi głosami były wyrazem nie tyle dystansu czy krytycyzmu, co całej palety aprobatywnych postaw wobec formującego się w Italii „nowoczesnego ustroju narodowego”. W społeczno-politycznym dyskursie prawicowym widać też, jak daleko posunięte były projekcje i własne wyobrażenia dotyczące faszyzmu – „faszyzmu wyobrazonego”, a także jego możliwych, pożądanych i postulowanych funkcji i ról w lokalnych warunkach. W połowie lat dwudziestych ten wyimaginowany faszyzm zaczyna ożywiać, przenikać i spajać całą strukturę wyobraźniową dyskursu prawicowego. Podobny mechanizm retoryczny odbywał się z postacią Mussoliniego, który w dyskursie prawicowym błyskawicznie stał się niemal symbolem polityka nowego typu. Co za tym idzie, wartość i nowoczesność kultury politycznej oceniano możliwym pojawieniem się „lokalnego Mussoliniego”. Ze wszystkich prób konceptualizacji terminu faszyzm oraz ich rozumienia w omówionych tu dyskursach prawicowych najdalej posunięte poszukiwania rodzimego faszyzmu odnaleźć można wewnątrz krajowego ruchu nacjonalistycznego. Przedstawieniu, próbom rozumienia i interpretacji włoskiego faszyzmu od początku towarzyszyła też pewna praca nad ukształtowaniem rozumienia polskiego pojęcia faszyzmu. Większość przywołań była podporządkowana tezom odpowiadającym własnym wizjom rozwoju sceny politycznej, lansowanej przez autorów roli ruchu nacjonalistycznego, zaś dobrany materiał,

<sup>130</sup> Por. B. Koskowski, *Chcicie rozwoju czy przewrotu czyli o kilku błędach prof. Peretiatkowsicza oraz o złej doktrynie wszelkich radykalistów*, Warszawa 1929. Koskowski, jeden z głównych publicystów mieszczańskiego, sympatyzującego z ND „Kuriera Warszawskiego” – w latach 1922–1927 także senator ZLN – na przykładzie poglądów A. Peretiatkowsicza poddał tu kompleksowej krytyce poglądy polskich zwolenników rozwiązań autorytarnych. W końcu lat 20. znalazł się poza obozem endeckim. Podobną, być może jeszcze bardziej spektakularną ewolucję przeszła I. Pannenkowa, por. tejeż, *Od Cezara do Wilhelma. Studium o cezaryzmie*, Warszawa 1929, w szczególności s. 51–81. Pannenkowa w latach 30. sympatyzowała z Chrześcijańską Demokracją, a w 1937 r. weszła w skład władz Stronnictwa Pracy. O tym nurcie w ND i jego losach por. K. Kawalec, *Nurt liberalny w myśli politycznej Narodowej Demokracji. Margines bez znaczenia, element tożsamości czy zablokowana ścieżka rozwoju*, w: *Parlamentaryzm – konserwatywnizm – nacjonalizm. Sefer jowel. Studia ofiarowane Profesorowi Szymonowi Rudnickiemu*, red. J. Żyndul, Warszawa 2010, s. 45–52. Pośrednie stanowisko w tym sporze zajmuje R. Rybarski, u którego początkowy entuzjazm wobec faszystowskich Włoch z czasem zaczynał nabierać rysów krytycyzmu, por. *idem*, *O dyktaturach*, „Myśl Narodowa”, 21, 1 X 1927, s. 381–382.

przywoływane przykłady i odpowiednia ich interpretacja miały zasadniczo potwierdzić własny światopogląd. Na konceptualizację faszyzmu, ale też jego rozumienie i opis, wpływał zatem światopogląd autorów. Ten typ prezentacji włoskiego faszyzmu pociągał za sobą kategoryzowanie aktorów włoskiej polityki w zależności od tego, czy spełniają ideologiczne oczekiwania zajmującego się nimi autora czy też nie. Nie ulega też wątpliwości, że dalsza ewolucja rodzimego nacjonalizmu i zdominowanego przezeń dyskursu prawicowego – zdaniem większości przywołanych tu autorów wypowiedzi politycznych, elit opiniotwórczych, czołowych publicystów, wyróżniających się działaczy, ale też obiegu popularnego związanego z prasą bulwarową – wskazywała, że faszyzm w tym drugim, uniwersalnym desygnacie, a zarazem jakimś rodzimym wydaniu, będzie oznaczać kolejny, wyższy etap rozwoju rodzimego ruchu nacjonalistycznego. Nie będzie zatem nadużyciem stwierdzenie, że zwycięstwo faszyzmu, a także takie a nie inne ukształtowanie się pojęcia faszyzm znalazło zdecydowane odbicie zarówno w dyskursie politycznym, jak i na scenie politycznej przy powstaniu Obozu Wielkiej Polski<sup>131</sup>. Dla tego typu dyskursu „faszyzm” stał się jednym z najważniejszych pojęć kształtujących własną tożsamość ideową i świat politycznych wyobrażeń. Ten „faszyzm” – w drugim uniwersalnym znaczeniu, a więc jako możliwość i potrzeba całościowego uregulowania wszystkich aspektów życia społecznego – będzie wybrzmiewać doniośle w jego różnych odsłonach i konfiguracjach w dyskursie prawicowym do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Można powiedzieć, że był zgoła kluczowy dla zrozumienia tego dyskursu<sup>132</sup>.

Przywołanie kontekstów społeczno-politycznych towarzyszących adaptacji i stabilizowaniu się pojęcia „faszyzm”, a także związków między historią społeczno-polityczną i językiem, miało na celu ukazanie mechanizmów zmienności pojęć w dyskursie prawicowym. Jak widać, przestrzenie te były ze sobą połączone i bez bagażu tego kontekstowego tła trudno byłoby zrozumieć ewoluowanie pewnych pojęć; nie tylko tego, jak użytkownicy języka rozumieli pewne terminy, jaki system wartości z tym identyfikowali, ale też tego, co chcieli przez nie osiągnąć. Jak pokazują przywołane przykłady, kierunek ewolucji znaczenia danego pojęcia, jego obrastanie nowymi sensami, to nade wszystko jego stałe, by nie rzec bieżące, aktualizowanie, mające miejsce wtedy, gdy twórcy i organizatorzy dyskursu przejmują pewne idee i wzorce, przejęte jak w tym przypadku z zewnątrz, bądź napotykają problemy,

<sup>131</sup> W tym duchu A. Polonsky, *Roman Dmowski and Italian Fascism*, w: *Ideas into Politics. Aspects of European History 1880–1950*, red. R.J. Bullen, H. Pogge von Strandmann, A.B. Polonsky, Sydney–Totowa 1984, s. 132–135. Por. T. Gluziński, *Cele i drogi propagandy wyrotowej*, Poznań 1927, s. 62–63. Przyszły założyciel ONR uznawał włoski faszyzm za „jedyny ożywczy powiew w Europie”, s. 62–63.

<sup>132</sup> Por. P. Trees, *Recepcja faszyzmu...*, s. 87–97.

które dla rodzimego dyskursu społeczno-politycznego są integralne i które należy nazwać, dookreślić i przyswoić (np. rola i znaczenie fantazmatycznych „Żydów” i tzw. „kwestii żydowskiej”)<sup>133</sup>. Zmiana w desygnacji najbardziej wydaje się być uchwytne na poziomie trzech typów wypowiedzi: poziom pierwszy to przypadek bezpośrednich zapożyczeń i recepcji, np. tłumaczenia „doktryny faszyzmu” autorstwa Mussoliniego<sup>134</sup> i ich szeroki omówień, wywiadów z włoskimi dygnitarzami, aktywistami i dziennikarzami faszystowskimi, wyjątków z przemówień polityków faszystowskich i ich publikacji prasowych, czy np. tłumaczeń *Giovanezzy* – hymnu włoskiej młodzieżówki faszystowskiej przejętego przez różne formacje nacjonalistyczne (m.in. Młodzież Wszechpolską). Poziom drugi to różne interwencje mające na celu redefinicję bądź rozbudowywanie pojęcia o nowe sensy wobec tych pierwotnie znanych, poziom trzeci wreszcie to próby tworzenia nowych pojęć lub tylko dookreśleń wobec poczucia obcości lub też daleko idącej niezrozumiałości używanych pojęć. Przykład włoskiego faszyzmu pobudzał jednak polityczną wyobraźnię i inspirował do rozlicznych prób dlatego właśnie, że rzucał wyzwanie przyjętym granicom dotychczasowej polityczności i był wyzwaniem na przyszłość, a zarazem wydawał się być skuteczną odpowiedzią o charakterze ogólnym. Jak wiele wskazuje, ewolucja w kształtowaniu się pojęcia faszyzm może być kluczem do zrozumienia samego zjawiska faszyzmu i jego obecności w kulturze i języku społecznym pierwszej połowy XX wieku; w jakiejś mierze pokazuje mechanizm jego zapomnienia czy też tabuizowania bądź marginalizowania problematycznej spuścizny faszyzmu, jak i roli idei, projektu i mentalności faszystowskiej w rodzimej kulturze po wielkiej traumie II wojny światowej.

<sup>133</sup> Najbardziej ekspresyjny przykład stanowi tu publicystyka Adolfa Nowaczyńskiego, dla którego rozwiązanie „kwestii żydowskiej” stanowiło jedno z podstawowych zadań programowych nowoczesnego nacjonalizmu. Początkowy brak zainteresowania reżymu faszystowskiego tymi zagadnieniami przyniósł osłabienie fascynacji Włochami na rzecz III Rzeszy, por. tegoż, *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego...*, t. 2: *W Regio Sanatorum (1926–1933)*, red. A. Meller, S. Kosiorowski, Warszawa 2016; t. 3: *W cieniu swastyki (1932–1934)*, Warszawa 2018.

<sup>134</sup> Oprócz rozlicznych cząstkowych wystąpień przedrukowywanych *in extenso* przez prasę za pierwszy całościowy wykład poglądów samego Mussoliniego należy odnotować wspomnianą *Doktrynę faszyzmu*, która ukazała się w 1927 r. w tłumaczeniu Władysława Jabłonowskiego. Por. także F. Giannini, *Faszyzm w dziejach Włoch*, Kraków 1923; A. Menotti Corvi, *Italia Współczesna*, Warszawa 1925; *idem*, *Italia przy pracy*, Warszawa 1926; G. Prezzolini, *Faszyzm*, Warszawa 1926; L. Bernhard, *System Mussoliniego*, red. A. Peretiatkowicz, Poznań 1925. Z licznych późniejszych prac por. m.in.: A. Menotti Corvi, *Ustrój faszystowski w Italji*, Warszawa 1930; G. Gentile, *Źródła i doktryna faszyzmu*, Warszawa 1933.